

Dziennik

140 LAT

ŁÓDZKI

Ukazuje się od 1884 roku

Poniedziałek,
9.12.2024Wydanie A B C D
Nr 286 (26.850)www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)**USTAWA KAMILKOWA** DOTYCZY TEŻ TYCH ROZDAJĄCYCH PREZENTY

Nawet Mikołaj powinien mieć zaświadczenie...

Magdalena Jach
Samorząd

Pomocnicy Świętego Mikołaja – mężczyźni, którzy wcielają się w jego rolę i odwiedzają dzieci – w tym roku po raz pierwszy występowali do sądu o wydanie zaświadczeń o niekaralności...

...i byli sprawdzani w rejestrze sprawców przestępstw na tle seksualnym. Nie jest to obowiązek, jeżeli chce się pracować w charakterze Mikołaja, jednak w związku z „ustawą Kamilka” o ochronie małoletnich takiego zaświadczenia wymagają od nich między innymi placówki oświatowe. Gdy zapraszają Mikołaja z wizytą świąteczną do maluchów w żłobku, dzieci w przedszkolu, szkole czy domu kultury – wolą mieć pewność, że mają do czynienia z osobą godną zaufania i o nieposzlakowanej opinii.

– Mikołaj gości u nas tradycyjnie 6 grudnia, czyli w mikołajki, i chcieliśmy, aby i w tym roku przyszedł

Stosowania się do wymogów tzw. ustawy Kamilka, chroniącej dzieci przed pedofilami, i posiadania stosownych certyfikatów wymaga coraz więcej instytucji oraz osób prywatnych

do przedszkolaków – mówi Michał Różański, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4, w skład którego wchodzi Przedszkole Miejskie nr 98 przy ul. Legionów w Łodzi. – Szukając Mikołaja, od razu prosiliśmy, aby postarał się o zaświadczenie o niekaralności. Ja także – za jego zgodą – sprawdziłem, czy nie jest notowany w rejestrze przestępstw na tle seksualnym. Muszę przyznać, że nawet rodzice byli tym zaskoczeni, bo do tej pory nigdy tego nie robiliśmy. Jednak czułem, że tak powinniśmy postąpić w związku z obowiązkiem ochrony małoletnich oraz chcąc stosować się do procedur, jakie wdrożyliśmy w naszych placówkach. Mikołaj nie jest pracownikiem przedszkola, nie jest też nauczycielem, nie miał więc stosownych dokumentów wcześniej. Nie chcieliśmy „przebrać” za Mikołaja kogoś z pracowników, bo dzieci od razu by go rozpoznały.

Z takich samych założeń wychodzi większość dyrektorów szkół i przedszkoli. Czy to nie zbyt daleko posunięta ostrożność? Przecież dzieci nie zostają z Mikołajem same, bo podczas imprez są z nimi nauczyciele, nierzadko także rodzice. Jednak – na co każdy zwraca uwagę – dzieci garną się do Mikołaja, przytulają się, niejednokrotnie siadają mu na kolanach, pozując do zdjęć. Aby zatem nie było sytuacji kontrowersyjnych – zaświadczenie jest dziś jak przepustka do pracy Mikołajów

w okresie świąt Bożego Narodzenia. Posiadają je także Mikołaje spotykający się z dziećmi w centrach handlowych czy innych miejscach publicznych oraz na sesjach zdjęciowych.

– Posiadam oczywiście takie zaświadczenie – potwierdza Mikołaj, którego spotkaliśmy w Porcie Łódź. – Od ponad 20 lat pracuję jako Mikołaj.

Stosowanie się do wymogów wynikających z „ustawy Kamilka” było też oczywiste dla Mikołajów zatrudnianych w firmach eventowych i agencjach. – Mamy w tym roku Mikołajów w 12 miastach w całej Polsce – mówi Bogusław Lewicki, prowadzący mikołajową agencję. – Są oczywiście w galeriach handlowych, mają zaproszenia na wigilie i spotkania świąteczne. Ci, którzy odwiedzają dzieci w przedszkolach i szkołach, mają zaświadczenia. Dyrektorzy ich wymagają, podobnie jak od wielu innych osób, które pracują wśród dzieci. Zostaliśmy o tym poinformowani i zadbałszy, by zaświadczenia mieć i móc bez przeszkód pracować jak co roku.

Posiadanie samego zaświadczenia, które kosztuje 30 złotych, nie budziło we wcielających się w Mikołajów mężczyznach jakiegось sprzeciwu, podeszli do tego tematu bez emocji. Jedynie procedury z tym związane czasem ich spowalniały. Wspominali o kolejkach i dość długim czasie oczekiwania.

Polska

Prekampanie prezydenckie ruszyły już na dobre **str. 7**

Odszedł Stanisław Tym. Mistrz mądrego humoru str. 10

Świat

Baszszar al-Asad uciekł z Syrii. Władzę przejmują rebelianci **str. 8**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. MAREK OBSZARNY

REGION

Mikołaje lądowali z samolotów i helikopterów, ale też zjeżdżali na linach do szpitali, żeby dać radość dzieciom... str. 2

ŁÓDŹ

Na razie raczej nie będzie nowej taryfy cen biletów w Łodzi

Władze Łodzi mogą mieć kłopot z wprowadzeniem nowej taryfy opłat za bilety komunikacji miejskiej od 1 stycznia 2025 roku.

Nadzór prawny wojewody łódzkiego właśnie wszczął postępowanie kontrolne legalności tej uchwały. Oznacza to, że może zostać nawet uchylona.

Według anonimowej skargi, która trafiła do wojewody, z głosowania nie wyłączyła się radna Karolina Kępka, na co dzień zasiadająca w jednym z dy-

rektorskich foteli w MPK, czyli miejskiego przewoźnika, co może z kolei oznaczać, że kierowała się w głosowaniu interesem własnym. Radna Kępka w rozmowie z nami tłumaczyła, że nie była to jej pomyłka, a świadome głosowanie, bo pieniądze z opłat za bilety nie wpływają na konta spółki, w której pracuje, a do budżetu miasta, i są właśnie jego dochodem, a MPK otrzymuje z tego budżetu rekompensatę.

Czytaj str. 3

Łódź

Rekordowo dużo milionów zaplanowano na „bezpłatną” miejską gazetkę. Wzbudza to kontrowersje. **str. 5**

Kultura

Ewa Zarzycka została laureatką prestiżowej Nagrody im. Katarzyny Kobro **str. 6**

W łódzkim sądzie odroczone niespodziewanie proces odwoławczy w głośnej sprawie komornika, który bezprawnie odebrał traktor i kilka aut str. 5

Handel

Czy już w najbliższy weekend będzie można zrobić zakupy w nowej łódzkiej Sukcesji? **str. 4**

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Dkaczego rząd Donalda Tuska zmienia plany dla elektrowni atomowych ● Producent tak zwanych „alkotubek” zabiera głos...

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Przygotowania do otwarcia nowej Sukcesji są już zaawansowane

Mikołajowie wylądowali „z nieba”, na linach i nie tylko

Marek Obszarny
Region

Mikołajkowe imprezy odbyły się w całym województwie. Na przykład w Tomaszowie Mikołajowie zjechali z dachu szpitala (Tomaszowskiego Centrum Zdrowia).

Wyjątkową akcję przeprowadzili tam żołnierze 25. Brygady Kawalerii Powietrznej i ratownicy WOPR z Tomaszowa.

Do Łodzi Mikołaj przyleciał samolotem, w Sulejowie wylądował helikopterem, a do najmłodszych pacjentów Tomaszowskiego Centrum Zdrowia... zjechał na linie prosto z dachu szpitala.

To była nie lada niespodzianka dla dzieci, które tegoroczne mikołajki musiały spędzić na szpitalnym oddziale. 18 małych pacjentów odwiedził Mikołaj z elfami i workiem prezentów, ale nie była to zwykła wizyta, bo święty i jego pomocnicy zjechali na pediatrię na linach, prosto z dachu szpitala.

Akcję zorganizowali wspólnie żołnierze 25. Brygady Kawalerii Powietrznej i członkowie WOPR z Tomaszowa. Jak mówi Damian Błaszczuk, prezes WOPR, chodziło o wywołanie uśmiechu na twarzach małych pacjentów. Udało się, bo dzieci bardzo się ucieszyły widząc Mikołaja z pomocnikami ma-



Wyjątkową akcję przeprowadzili w Tomaszowie żołnierze 25. Brygady Kawalerii Powietrznej i ratownicy WOPR

chających im przez okno. Jeszcze więcej radości było, gdy cała grupa pojawiła się na oddziale i rozdawała ufundowane przez siebie prezenty.

Mikołajkowe prezenty trafiły też między innymi do najmłodszych - podopiecznych Domu Dziecka dla Małych Dzieci przy ulicy Drużynowej w Łodzi.

6 grudnia zostały przekazane na ręce dyrektora domu Izzy Kociekowej przez radną Marcelinę Hamczyk i senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego. Wsp.: M. Jach, D. Piekarczyk



W Sieradzu św. Mikołaj między innymi rozdawał gofry. Jak widać chętnych nie brakowało

Matylda Witkowska
Łódź

Nowa Sukcesja otworzy się w połowie grudnia? Dwóch na-jemców zaprasza na zakupy 14 grudnia. Ale oficjalnej informacji o wyczekiwany otwarciu centrum handlowego przy al. Politechniki 1 nie ma.

Zgodnie z zapowiedziami właścicieli obiektu - szefów firmy Amush Investment Group nowe centrum handlowo-usługowo-rozrywkowe ma być otwarte jeszcze w grudniu. Oficjalnej daty otwarcia jeszcze nie ma, ale wiele wskazuje na przygotowania do otwarcia w przyszły weekend. Znajdzie się tam około stu sklepów i wiele z nich już teraz zaprasza klientów na pierwsze zakupy. Firma Sinsay w skierowanych do łódzian reklamach na Facebo-

oku zaprasza na wielkie otwarcie sklepu w sobotę 14 grudnia. Ten sam termin otwarcia zapowiada Action. Nowy sklep przy al. Politechniki 1 jest już naniesiony na ogólnopolską mapę razem z informacją „Ten sklep zostanie otwarty 14.12.2024”. Wszystko wydaje się więc oczywiste, ale... w tym tygodniu w stacjach radiowych można było usłyszeć reklamę sklepu outletowego, który zachęcał do zakupów już w czwartek (12 grudnia). Natomiast wcześniej pracownicy innych sklepów mówili o przygotowaniach do otwarcia raczej w niedzielę (15 grudnia). Na pewno w Nowej Sukcesji prace są już na ostatniej prostej. Na budynku pojawiły się logotypy nowych marek, reklama strefy rozrywki, odświeżono elewację, a na wielu sklepowych półkach widać już towary.

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
3°C
Noc
8°C

Barometr
000 hPa
Wiatr
15 km/godz.
Biomet
niekorzystny

Wtorek

Dzień
1°C
Noc
-1°C

Środa

Dzień
0°C
Noc
-1°C

Czwartek

Dzień
1°C
Noc
-1°C

9 GRUDNIA 2024

Dzisiaj 344 dzień roku. Do sylwestra zostało 22 dni.

Wschód słońca w Łodzi godzinie 7:36, zachód słońca o godz. 15:32

Dzisiaj imieniny obchodzą: Jan, Piotr, Prokul, Wiesław i Wiesława

Przysłowie na dziś: Grudzień to miesiąc zawiły, czasem srogi, czasem miły. Suchy grudzień stoi za to, że sucha będzie wiosna i suche lato. W zimie odkryte ucho, to w lecie sucho.

KALENDARIUM

1587

Szwedzki królewicz i król elekt Zygmunt Waza przybył do Krakowa, gdzie został koronowany na króla Polski

1922

Gabriel Narutowicz (na zdjęciu) został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe na pierwszego prezydenta RP.



FOT. ARCHIWUM

1952

Utrzymujący się od 5 do 9 grudnia tzw. wielki smog londyński przyczynił się do śmierci ok. 12 tysięcy osób.

1990

W II turze wyborów prezydenckich Lech Wałęsa pokonał Stanisława Tymińskiego (biznesmena prowadzącego interesy m.in. w USA i Kanadzie)

1991

W Rzymie odbyła się prezentacja Fiata Cinquecento. To samochód produkowany przez markę Fiat w latach 1991-1998 w polskiej fabryce

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Tradycyjna gala absolwentów na łódzkim „uniwerku”

Na Uniwersytecie Łódzkim świętowali absolwenci rocznika 2023/24, a uczelnia jest z nich dumna i gratuluje im sukcesów. Te wyjątkowe wydarzenia - Gale Absolwentkie - to doskonała okazja, aby uczcić zakończenie studiów, podziękować nauczycielom akademickim oraz spędzić czas w gronie przyjaciół i znajomych ze swojego roku. W sobotę 7 grudnia br. świętowali absolwenci Wydziału Ekonomiczno-Socjolo-

gicznego, Wydziału Chemicznego oraz Wydziału Filologicznego. Absolwenci w togach i biretach po raz ostatni zajęli miejsca w aulach. Odebrali dyplomy i odśpiewali radosny hymn akademicki „Gaudeamus igitur”. Galę zakończyło wspólne wyrzucenie biretów w górę. W tym ważnym momencie towarzyszyli im najbliżsi - rodziny i przyjaciele (galeria zdjęć na dzienniklodzki.pl).
Magdalena Jach

GMINA SIERADZ

Trzy osoby ranne w wypadku

W miejscowości Biskupice na drodze krajowej nr 93 doszło do zderzenia osobowego Audi oraz Skody. Obrażenia odniosły trzy osoby, które przewieziono do sieradzkiego szpitala. Kierujący Skodą Super B i jadący w kierunku Warty 74-letni mieszkaniec powiatu sieradzkiego na skrzyżowaniu zaczął nagle zawracać. Kierujący byli trzeźwi.
Dariusz Piekarczyk

ŁÓDZKIE, KIELECKIE

Jubileusz komisji egzaminacyjnej

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Łodzi obchodzi 25-lecie. Z tej okazji w piątek zorganizowana została jubileuszowa konferencja. Gościł na niej dr hab. Robert Zakrzewski, dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie, łódzianin, były prorektor ds. nauki UE. Wygłosił prelekcję na temat roli egzaminów zewnętrznych w polskim systemie edu-

kacji. Przypomniat, jak bardzo zmieniła się forma egzaminów i jak jest to ważne w całym procesie kształcenia i mierzenia wyników. Swoim zasięgiem OKE w Łodzi obejmuje województwo łódzkie i świętokrzyskie. W siedzibie OKE w Łodzi przy ul. Praussa pracują 52 osoby, a w biurze w Kielcach - 2.

Magdalena Jach

ŁÓDŹ

W wiejskiej kuchni, pokoju Świętego Mikołaja, warsztacie elfów. W Ogrodzie Botanicznym panuje już świąteczna atmosfera. A to za sprawą wystawy „Rośliny w tradycji świąt Bożego Narodzenia”. W sali wystawowej przy ul. Retkińskiej 41 są prezentowane rośliny wykorzystywane w tym okresie zarówno w celach spożywczych, jak i dekoracyjnych.
Magdalena Rubaszewska



PIOTRKÓW TRYBUNALSKI
Mikołajkowe morsowanie
Zorganizowano je na Słoneczku. Okazją były jednak nie tylko mikołajki. Podczas wspólnego spotkania zbierano pieniądze na leczenie i rehabilitację poszkodowanego w wypadku Filipa.
FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Czy podwyżki cen biletów MPK zostaną wstrzymane?

Marcin Darda
Łódź

Nadzór prawny wojewody chce wyjaśnić w sprawie nowej taryfy opłat za bilety komunikacji miejskiej. Czy zostanie uchylona?

Władze Łodzi mogą mieć kłopot z wprowadzeniem nowej taryfy opłat za bilety komunikacji miejskiej od 1 stycznia 2025 roku. Nadzór prawny wojewody łódzkiego właśnie wszczął postępowanie kontrolne legalności tej uchwały. Oznacza to, że może zostać uchylona, a jeśli nie, to jest możliwe, że wejdzie w życie z opóźnieniem.

Przypomnijmy: sesja Rady Miejskiej Łodzi na 20 listopada zwołano w trybie nadzwyczajnym właśnie dla uchwały o nowej taryfie opłat za bilety komunikacji miejskiej. Wszystkie wyliczono tak, że po oddaniu uchwały wojewodzie łódzkiemu, sprawdzeniu pod kątem prawnym i publikacji w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego odczekać czternastodniowe vacatio legis, nowa taryfa mogła wejść 1 stycznia 2025 roku. Teraz sprawy się komplikują, termin staje pod znakiem zapytania. Ale po kolei.

Dyskusja nad zapisami nowej taryfy była dość burzliwa ze względu na dwa punkty zapalne. Pierwsza to ta, że słabo dotąd schodzący ze względu na płatność z góry bilet roczny wart dotąd 1110 zł, dzięki tzw. subskrypcji, czyli opłatom ściąganim z konta raz na 30 dni, będzie kosztował w ujęciu miesięcznym 98 zł (w skali roku 1176 zł.). To z kolei oznacza, że byłby korzystniejszy od standardowej migawki miesięcznej wartej 142 zł w opcji z Kartą Łódzianina, a bez niej o 20 zł droższej. Subskrypcja to pomysł Bartosza Domaszewicza (KO), szefa Rady



FOT. AUTOR

Większość radnych zagłosowała z apodyktyką cen

Miejskiej. Sęk w tym, że subskrypcja wiąże się z udzieleniem mikrokredytu przez bank, stąd opozycja z PiS jest zdania, że spora część łódzian zostanie z tego rozwiązania wykluczona.

Druga kwestia to fakt, że nie ma uchwały zapisu na temat zakończenia czasu przedłużenia ważności biletów - 20 minutowego do 40 minut i 40 minutowego do 60 minut. Ten pierwszy jest najczęściej kupowanym biletem jednorazowym i kosztuje 4,40 zł. (2,20 zł ulgowy), tyle, że od 1 stycznia obowiązywać ma jedynie przez 20 minut, a na sesji nie tylko radni opozycji wskazywali miejsca wcale nie tak odległe od centrum, z których do tegoż centrum dojechać w 20 minut się już nie da, stąd koszty dojazdów będą wyższe. Te przedłużenia jako rekompensata dla pasażerów funkcjonowały od wielu lat na podstawie kolejnych uchwał Rady Miejskiej z wyznaczonym terminem obowiązywania, ze względu na wciąż przedłużające się remonty i opóźnienia taboru Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. De facto oznacza to podwyżkę cen biletów, tym bardziej, że efekt dla budżetu miasta - jak czytamy w uchwale - to dodatkowo blisko 5 mln zł wpły-

wów. I jeszcze jedno: niezrzeszony radny Kosma Nykiel na sesji wymieniał remonty wciąż trwające i wpływające na funkcjonowanie komunikacji miejskiej: Aleksandrowska, Rzgowska, Srebrzyńska, Warszawska, Politechniki, Zielona czy Legionów.

Przeciw była ósemka radnych PiS, trójka radnych klubu KO-Nowoczesna i radny Nykiel wstrzymali się od głosu, za głosy oddało 21 radnych Nowej Lewicy i KO. Z tego ostatniego klubu, być może padł jeden głos za dużo. Według anonimowej skargi, która trafiła do wojewody, z głosowania nie wyłączyła się radna Karolina Kępka, na co dzień zasiadająca w jednym z dyrektorów foteli w MPK, czyli miejskiego przewoźnika, co może z kolei oznaczać, że kierowała się w głosowaniu interesem własnym. Radna Kępka w rozmowie z DŁ tłumaczyła, że nie była to jej pomyłka, a świadome głosowanie, bo pieniądze z opłat za bilety nie wpływają na konta spółki, w której pracuje, a do budżetu miasta i są właśnie jego dochodem, a MPK otrzymuje z tegoż budżetu rekompensatę.

Służby prawne wojewody Doroty Ryl (PO) jednak wszczęły w tej sprawie postępowanie kontrolne i chcą wyjaśnić od miasta Łódź.

„(...) W ocenie organu nadzoru uchwała mogła zostać podjęta z naruszeniem art. 25a ustawy o samorządzie gminnym, ponieważ jak ustalono w głosowaniu nad uchwaleniem przedmiotowej uchwały brała udział radna Pani Karolina Kępka, która zajmuje stanowisko kierownicze w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Łodzi, a uchwała dotyczy opłat za usługi przewozowe lokalnego transportu zbiorowego w Łodzi.” - czytamy w zawiadomieniu.

Ów artykuł 25a ustawy o samorządzie gminnym brzmi: „radny nie może brać udziału w głosowaniu w radzie ani w komisji, jeżeli dotyczy ono jego interesu prawnego”. Formalnie to prezydent Hanna Zdanowska (PO) jest projektodawcą uchwały o zmianie taryfy, odpowiedzi wojewodzie udzielić ma Rada Miejska Łodzi - do 10 grudnia. Co dalej?

Pytanie, jak do wyjaśnienia podejście nadzór wojewody. Jeśli dopatrzeć się relacji między wpływami z biletów do budżetu miasta i rekompensaty z tegoż dla MPK, uchwałę może uchylić i będzie ja trzeba głosować drugi raz, a prezydent Zdanowskiej bokiem wyjdzie z trudnieniem radnych w spółkach. Oczywiście byłaby możliwość zaskarżenia uchylenia w sadzie administracyjnym, ale to rozwiązanie nonsensowne, bo miastu zależy na czasie - uchwała miała przecież obowiązywać od 1 stycznia. Jeśli uchylenia nie będzie to jest pytanie, jak długo potrwa analiza odpowiedzi Rady Miejskiej i jak długi czas upłynie do publikacji w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego. W grudniu najszybciej publikowane uchwały oczekiwałyby cztery dni, ale nie budziły wątpliwości nadzoru prawnego, a i tak od czasu publikacji oczekują jeszcze czternaście dni na wejście w życie. W grę może wejść również polityka, czyli nieformalne próby o potraktowanie tematu priorytetowo, bo przecież i wojewoda, i prezydent Łodzi są z jednej partii, acz z różnych koterii regionu łódzkiego PO. Tak czy siak, moment publikacji uchwały w tym scenariuszu może się wydłużyć, a dodając czternastodniowe vacatio legis, taryfa może wejść później, niż 1 stycznia 2025 roku.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011210241



Rozpoczął się na dobre szal świątecznych zakupów, m.in. w Porcie Łódź

Magdalena Jach
Region

Do świąt Bożego Narodzenia coraz bliżej. Dwa i pół tygodnia przed wigilią w centrach handlowych widać już wzmożony ruch. Na przykład w Porcie Łódź w sobotę od rana klientów było bardzo dużo.

Zjeżdżają tam klienci nie tylko z Łodzi, ale także z regionu. Wiele osób chce już teraz zaopatrzyć się w prezenty gwiazdkowe. Największy ruch panuje w sklepach z zabawkami, salonach z książkami i płytami.

- Dzieci zostawiliśmy z dziadkami, a my na spokojnie chcemy dla wszystkich kupić upominki - mówią Patrycja i Kuba, którzy przyjechali do Portu Łódź z Retkini. -

Chcemy kupić synom nowe puffy do pokoju, a także prezenty z długiej listy ich marzeń. Od razu kupimy też upominki dla rodziców. Dzieci wierzą w Mikołaja. Przychodzi do nas co roku. Będzie tak i tym razem.

Najczęściej kupowanymi na święta prezentami są także ubrania, biżuteria, kosmetyki, torby, a także artykuły dekoracyjne do domu czy ogrodu. Wiele klientów odwiedza sklepy z elektroniką. Wciąż trwają wyprzedaże i świąteczne promocje. W Porcie Łódź powodzeniem cieszy się świąteczny jarmark produktów regionalnych. Można kupić wiele produktów od lokalnych producentów - wędliny, sery, miody, chleb. Można też nabyć wyroby rzemieślnicze, które świetnie się nadają na prezenty.



Centra handlowe w regionie, tak jak Port Łódź, kuszą wystrojem i licznymi świątecznymi ofertami

Matylda Witkowska
Łódź

Tej zimy na pustym placu przy ul. Piotrkowskiej 138/140 miała się zacząć budowa wielofunkcyjnego budynku Fern. Budowa została jednak odłożona.

Nie ma na razie chętnych najemców, by zapełnić 4,7 tys. mkw powierzchni usługowej oraz 2,7 tys. mkw biur w tym atrakcyjnym miejscu Łodzi.

- Realizacja inwestycji musi jeszcze chwilę poczekać, głównie dlatego, że sytuacja gospodarcza w ostatnich kilku latach nie sprzyjała branży - przyznaje Michał Styś, prezes OPG Property Professionals.

Na razie trwa szukanie najemców. Umowy podpisane zostały z dwoma podmiotami: ponad 500 mkw na najwyższym piętrze w czerwcu zamówiła restauracja Rooftop, którą chce poprowadzić Tomasz Frant, szef działającej już na Offie Spółdzielni, kantyny mBanku i stołecznej restauracji Spółdzielni. Koneser. Teraz 155 mkw. na parterze od frontu Piotrkowskiej zajęła sieciowa cukiernia - piekarnia Kaiser Patisserie, specjalizująca się w ciastkach francuskich, monoporcjach i pralinach.

Dla kolejnych powierzchni dopiero prowadzone są rozmowy. Zgodnie ze strategią różnicowania najemców do Fernu poszukiwane są firmy z róż-



Nowy budynek Fern ma uzupełnić pierzeję ulicy Piotrkowskiej

nych branż: handlowej, gastronomicznej i rozrywkowej, usług zdrowotnych czy związanych z urodą. Natomiast dwa piętra przeznaczone są na przestrzeń biurową. Ale dopóki nie będzie chętnych na wystarczającą część powierzchni, budowa nie ruszy.

- Określenie daty rozpoczęcia prac, a tym samym ich zakończenia, zależy od przebiegu procesu komercjalizacji, który zdecydowanie przyspieszył. Dowodem na to są kolejne podpisywane umowy. Na razie mogę potwierdzić tylko, że przed nami jeszcze jeden sezon letni z przestrzenią Offa otwartą na Piotrkowską - przy-

znaje Styś. Dlatego to jeden z najpopularniejszych miejsc w Łodzi będzie służył rozrywce jeszcze przez jeden sezon.

Jak ta przestrzeń będzie zagospodarowana? Wiadomo, że w sezonie 2025 nie będzie już głośnej dyskoteki pod gołym niebem, która w tym roku wzbudziła sporo kontrowersji.

- Planujemy zagospodarować tę przestrzeń, ale nie będzie to klub Do Sopotu, ani inny klub z głośną muzyką. Stawiamy raczej na strefę letniego relaksu, z ogródkiem, leżakami i koktajlbarem, który dopełni wakacyjną ofertę Offa - przekonuje Styś.

Zaprojektowany przez biuro architektoniczne NOW budynek Fern stworzy front Off Piotrkowskiej, a przez bramę będzie łącznikiem między główną ulicą Łodzi i przestrzenią Offa. Ma być też kolejnym już budynkiem biurowo-użytkowym na terenie Off Piotrkowskiej. Wcześniej od strony ul. Roosevelta w wyremontowanym dawnym magazynie i skarbku fabryki Ramischa powstała pięciokondygnacyjna Sepia. Obok niej zbudowany został sześciokondygnacyjny budynek Teal. Te inwestycje są już niemal całkowicie wynajęte. W Sepii wolne jest jedno małe biuro, w budynku Teal - trzy.

REKLAMA

0011229418

ANDRÉ RIEU

I JEGO JOHANN STRAUSS ORKIESTRA

21 MAJA 2025 ERGO ARENA GDAŃSK/SOPOT

22 MAJA 2025 ATLAS ARENA ŁÓDŹ

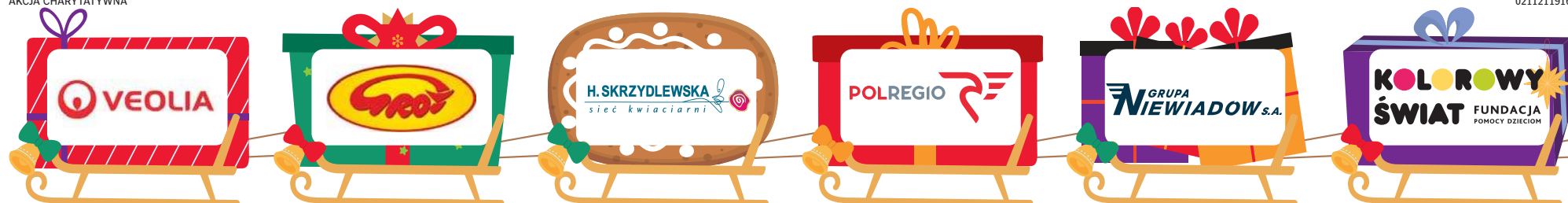
23 MAJA 2025 PREZERO ARENA GLIWICE

24 MAJA 2025 TAURON ARENA KRAKÓW

BILETY: ANDRERIEU.COM

AKCJA CHARYTATYWNA

0211211916



Sprawa słynnego „zajęcia ciągnika” przez komornika. Proces odwoławczy odroczono

Wiesław Pierzchała
Łódź

W Łodzi miał się odbyć proces odwoławczy w sprawie głośnej afery. Chodzi o komornika, który - według prokuratury - bezprawnie zarekwirował ciągnik rolnikowi spod Mławy i kilka aut innym osobom.

Rozprawa miała się zacząć w piątek w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Nie zaczęła się, bo doszło do zaskakującej, niecodziennej sytuacji.

Otóż sędzia Janusz Pelczarski, przewodniczący 3-osobowego składu orzekającego, niespodziewanie postanowił... wyłączyć się z procesu. A to dlatego - jak wyjaśnił - że jego żona i jeden z obrońców pracują w tej samej kancelarii adwokackiej. Stąd decyzja sędziego, aby rozwiać wszelkie wątpliwości i zachować pełny obiektywizm w składzie orzekającym.

Wcześniej doszło do sytuacji, w wyniku której piątkowy termin rozpoczęcia procesu też mógł zostać storpedowany. Adwokat Bartosz Tiutiunik, jeden



Główny oskarżony Michał K. w maju 2023 r. - po 5-letnim procesie - został skazany na dwa lata więzienia w zawieszeniu na 5 lat, grzywnę w wysokości 60 tysięcy złotych i 10-letni zakaz wykonywania zawodu komornika.

z trzech obrońców głównego oskarżonego, wystąpił z wnioskiem, aby odroczyć rozprawę, bowiem sędzia Pelczarski w ostatniej chwili - 2 grudnia - dołączył do składu orzekającego w miejsce sędziego, który nagle zachorował. Dlatego - jak podkreślił mecenas Tiutiunik -

w tak krótkim czasie nie mógł się dokładnie zapoznać z całym materiałem dowodowym. Proces odroczono bezterminowo.

Główny oskarżony to były asesor komorniczy Michał K., który w maju 2023 roku w Sądzie Rejonowym Łódź Śródmieście po 5-letnim procesie został

skazany na dwa lata więzienia w zawieszeniu na pięć lat, grzywnę w wysokości 60 tys. zł i 10-letni zakaz wykonywania zawodu komornika. Z wyrokiem, który nie był prawomocny, nie pogodziły się obie strony. Stąd proces odwoławczy w sądzie wyższej instancji.

O skandalu z komornikiem i ciągnikiem było głośno w całej Polsce.

Do zajęcia ciągnika „belarus” przez asesora doszło 7 listopada 2014 roku w Kulanach (powiat mławski). Właściciel maszyny, który nie miał długów i był kompletnie zasko-

czony egzekucją komorniczą na swojej posesji, doznał wstrząsu.

- Był to nowy traktor warty 100 tys. zł. Asesor postanowił mi go zabrać, mimo że nie byłem zadłużony. Thumaczyłem mu, że zapewne chodzi o sąsiada, który zresztą ma inne nazwisko, jednak asesor nie chciał słuchać moich wyjaśnień i uparł się, aby zająć mój ciągnik. W tej sytuacji wezwałem policjantów, którzy przybyli i bezradnie rozłożyli ręce wyjaśniając, że nic nie mogą zrobić w obliczu egzekucji komorniczej. Potem dowiedziałem się, że mój ciągnik został sprzedany za 40 tys. zł. Niestety, nigdy go nie odzyskałem. Aby kupić nowy ciągnik musiałem wziąć kredyt, który spłacam - narzekał po aferze Radosław Zaremba.

Na ciągniku zarzuty wobec Michała K. nie skończyły się, ponieważ - zdaniem prokuratury - bezprawnie i bezzasadnie zajął różnym właścicielom pięć aut. Były to: toyota auris, audi A3, iveco, fiat dublo i volkswagen LT 35.

Łódzki magistrat w przyszłym roku wyda miliony złotych na bezpłatną gazetę miejską

Marcin Darda
Łódź

W 2025 roku samorząd Łodzi planuje wydać na swoją, ukazującą się trzy razy w tygodniu bezpłatną gazetę, rekordową kwotę.. Tymczasem...

...to tensam rok, w którym... ministerstwo kultury chce przeprowadzić przez rząd i parlament ustawę ograniczającą tego typu wydawnictwa do biuletynów bez treści redakcyjnych, a przede wszystkim reklam.

Informacji o kosztach wydawania miejskiej gazety Łódź.pl próżno szukać w projekcie budżetu miasta na 2025 rok, bo w kilkusetstronicowym dokumencie widnieje tylko ogólna kwota ponad 35 mln zł dotacji dla Biblioteki Miejskiej, formalnego wydawcy gazety. Informację dotyczącą szczegółowej kwoty wy dobył od miejskich urzędników podczas spotkania komisji kultury niezrzeszony radny Kosma Nykiel. W budżecie na rok 2025 rok na wydawanie gazetki miejskiej Łódź.pl zaplanowane jest 6

mln 225 tys. zł - to jest ponad 1/6 całego budżetu Biblioteki Miejskiej, która zajmuje się jej wydawaniem - informuje radny Nykiel i publikuje informacje na temat dotacji dla innych instytucji kultury dotowanych z budżetu miasta, na które składają się łódzcy podatnicy. Otóż niższe kwoty niż finansowanie miejskiej gazety otrzyma Teatr Arlekin (4 mln 999 tys. zł.), Centrum Dialogu (3 mln 884. tys. zł i dodatkowe 620 tys. zł. na Festiwal Wielu Kultur, a niewiele więcej Teatr Pinokio (6 mln 425 tys. zł)

czy Muzeum Kinematografii (4 mln 229 tys. zł).

Co więcej, owe ponad 6,2 mln zł to rekordowe finansowanie dla tego, bezpłatnego, ale finansowanego przez łódzian, trudniącego się głównie propagandą sukcesu władz samorządowych Łodzi, wydawnictwa o gigantycznym nakładzie: trzy razy w tygodniu, 60 tys. egzemplarzy dystrybuowanym w 250 punktach, łącznie z taborem komunikacji miejskiej. W roku 2023 i mijającym 2024, były to kwoty sięgające blisko 4 mln zł w skali roku.

Gdy w 2021 r. rządzący Łodzią kluby Koalicji Obywatelskiej i SLD przegłosowały uchwałę, na mocy której Biblioteka Miejska otrzymała pieniądze na wydawanie Łódź.pl, ówczesny jej dyrektor Paweł Braun deklarował, że ma to być informator medyczny dla seniorów, z krzyżówkami, stroną sportową i ciekawostkami z miasta. Gdy opozycja z PiS podnosiła, że będzie to tuba propagandowa ze zdjęciami prezydent Hanny Zdanowskiej (PO) i najważniejszych urzędników z rodowodem politycznym PO, zaprzeczano. Na tej

samej sesji radni Bartosz Domaszewicz (PO) czy Michał Olejniczak (ówczesne SLD) ośmieszili dyrektora Brauna zapowiadającego, iż gazeta będzie tylko „informatorem medycznym z ciekawostkami”, twierdząc, iż w dobie propagandy i mowy nienawiści sączącej się wtedy z kontrolowanej przez PiS TVP, łódzianie potrzebują „rzetelnej informacji o życiu miasta”. Na łamach gazety miejskiej jednak pojawiła się informacja o jej kandydowaniu prezydent Zdanowskiej na kolejną kadencję. Wygrała wybory w pierwszej turze...

AKCJA CHARYTATYWNA

0011210425



**Zaprzęg
św. Mikołaja**

**Dziennik
ŁÓDZKI**

OZNACZ SANIE

św. Mikołaja swoim logo
i sprezentuj dzieciom piękne Świąta

Dołącz do akcji!

dzienniklodzki.pl/mikolaje

MECENAS STRATEGICZNY:



MLEKOVITA

MECENAS OGÓLNOPOLSKI:



Muszynianka

PARTNER REGIONALNY AKCJI:



**KOLOROWY
ŚWIAT** FUNDACJA
POMOCY DZIECIOM

KRÓTKO

WYSTAWA

Tradycje i obrzędy świąteczne



W łódzkim Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym otwarta została wystawa „Korzenie Świąt. Wierzenia, tradycje i obrzędy bożonarodzeniowe”. Ekspozycja, czynna do 6 stycznia, prezentuje m.in. szopki, rzeźby, obrazy, opłatki, pieczywo obrzędowe, przybliża tradycje w okresie adwentu i godów. DP

INSTYTUCJE

Konkurs w Teatrze im. S. Jaracza

Zakończył się nabór ofert w konkursie na dyrektora Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi. Jak informuje łódzki Urząd Marszałkowski, do konkursu zgłosiło się pięć osób. Przewidywany termin rozpatrzenia ofert oraz zakończenia postępowania konkursowego to 31 grudnia tego roku. Zgodnie z warunkami konkursu, wyłoniony nowy szef łódzkiej instytucji zostanie powołany na okres do 31 sierpnia 2028 roku.

Konkurs został ogłoszony, po tym jak we wrześniu wniosek o odwołanie z pełnionej funkcji na własną prośbę złożył dotychczasowy dyrektor Teatru im. S. Jaracza, Michał Chorościński.

Jak dodaje Urząd Marszałkowski w Łodzi pytany o plany dotyczące innych placówek, „jest to dziś jedyna procedura konkursowa, która toczy się w instytucjach kultury samorządu województwa łódzkiego”. DP

SZTUKA

Mural z podobizną Gombrowicza



Z inicjatywy łódzkiego Domu Literatury, w ramach projektu Twarze Literatury, ścianę budynku Centrum Biurowego Zenit przy ul. Sienkiewicza ozdobiła podobizna Witolda Gombrowicza. Kilkumetrowy portret słynnego literata, wykonany w charakterystycznym stylu, wykonała Klaudia

Kiercz-Długołęcka, absolwentka ASP w Warszawie. – Inspiracją do powstania pracy była technika monotypii. Szkic długopisem jest rewersem wobec kopii wykonanych techniką monotypii. Dzięki temu zabiegowi ściana budynku staje się kartką z notatnika – wyjaśnia artystka. DP

Ewa Zarzycka laureatką Nagrody im. Katarzyny Kobro

Dariusz Pawłowski
Wydarzenie

Ewa Zarzycka, performerka, rysownicza, autorka filmów i instalacji, odebrała podczas gali w Muzeum Sztuki w Łodzi Nagrodę im. Katarzyny Kobro.

Gala wręczenia Nagrody im. Katarzyny Kobro odbyła się w MS2 przy ul. Ogrodowej w Łodzi. Należy przypomnieć, że Nagroda im. Katarzyny Kobro, przyznawana artystom przez artystów (jej inicjatorem był prof. Józef Robakowski), wróciła do Muzeum Sztuki po rocznej przerwie. Nazwisko tegorocznej laureatki ogłosiła Sylwia Gorak, przewodnicząca jury wyróżnienia.

– Jestem szczęśliwa i zbudowana, ale przyjmuję tę nagrodę jako zwrócenie uwagi na pewien rodzaj artystów, pewien rodzaj sztuki i postaw artystycznych – mówiła w trakcie uroczystości zdobywczyni nagrody.

Ewa Zarzycka urodziła się w Szczecinie, mieszka w Lublinie. Jest absolwentką Katedry Grafiki Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (dziś ASP) we Wrocławiu. Zajmuje się przede wszystkim performance mówionym, opierając działania artystyczne głównie na języku. Podczas swoich wystąpień snuje opowieści z pogranicza sztuki i zwykłego życia, zwracając uwagę na defini-



Ewa Zarzycka podczas uroczystości wręczenia Nagrody im. Katarzyny Kobro. Gala odbyła się w minioną sobotę w siedzibie MS2 przy ulicy Ogrodowej w Łodzi

cyjną niejednoznaczność różnicy między nimi. „Nazywam się Ewa Zarzycka i jestem artystką sztuki performans. Nie tylko performans i nie tylko sztuki, w ogóle artystką” – tymi słowami często rozpoczyna swoje wystąpienia. Rozważaniom towarzyszą przedmioty: mapy, globusy, wykresy, rysunki.

W jednej z najbardziej znanych prac „Utrzymanie pozycji artystycznej” z 1989 roku, rekwizytem towarzyszącym wystąpieniu artystki są białe szpilki. Próbuje utrzymać równowagę na wysokich obcasach, Zarzycka opowiada o budowa-

niu i podtrzymywaniu statusu w świecie sztuki. Końcowym gestem performansu jest odrzucenie szpilek.

Jedną z prac laureatki uzupełniła wystawę „Próba całości. Nagroda im. Katarzyny Kobro”, którą można oglądać w MS2. Puste miejsce czekało tu od ot-

W latach 2001-2009 nagroda była wręczana w Galerii Wschodniej. Od 2011 roku (z roczną przerwą) laureatów honorowano w Muzeum Sztuki

warcia wystawy w połowie listopada. Na ekspozycji zgromadzone zostały dzieła wszystkich dotychczasowych laureatów. A są to: Zbigniew Dłubak, Gerhard Jürgen Blum-Kwiatkowski, Andrzej Dłużniewski, Krzysztof M. Bednarski, Teresa Murak, Krzysztof Wodiczko, Jerzy Lewczyński, Zbigniew Rybczyński, Andrzej Lachowicz, Zygmunt Rytka, Natalia LL, Cezary Bodzianowski, Robert Rumaś, Jadwiga Sawicka, Karolina Wiktor, Piotr Bosacki, Cecylia Malik, Ewa Ciepielewska, Koji Kamoji, Elżbieta Jabłońska.

Koniec z „Koroną królów”. W grudniu startuje w TVP nowy serial historyczny – „Królowie”

Paweł Gzyl
Telewizja

18 grudnia zadebiutuje w telewizyjnej Jedynce nowy polski serial historyczny – „Królowie”. Tym razem widzowie poznają losy synów Władysława Jagiełły.

W drugiej i ostatniej serii serialu „Korona królów. Jagiellonowie” Władysław Jagiełło (w tej roli Sebastian Skoczeń) poślubił Zofię Holszańską (Maria Pawłowska) i w końcu doczekał się męskich potomków. To właśnie ich losom przyjrzymy się w nowej, 80-odcinkowej produkcji „Królowie”.

Będzie to barwna, kostiumowa opowieść przedstawiająca losy Władysława Warneńczyka (w tę rolę wciela się Krzysztof Świłpa) oraz pierwsze lata rządów jego brata Kazi-



„Królowie” pojawią się w grudniu w TVP1

mierza Jagiellończyka (Michał Kaszyński). Obaj zapisali się na kartach nie tylko polskiej historii: jeden jako król Węgier i wielki przegrany w wojnie z Turkami, drugi jako budowniczy silnego, stabilnego państwa litewskiego.

Akcja serialu rozpoczyna się w 1440 roku, w momencie, gdy 16-letni Władysław, koronowany po śmierci ojca na króla Polski, wyrusza na Węgry, by objąć tamtejszy tron. W tym samym czasie młodszy o trzy lata Kazimierz jedzie na Litwę, żeby przejąć władzę po zmarłym wielkim księciu Zygmuncie Kiejstutowiczu. Królowa Zofia przebywa w tym czasie w Sanktuarium, skupiając wokół siebie opozycję wobec biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Po tragicznej śmierci Władysława pod Warną i kilkuletnim okresie bezkrólewia koronę wkłada Kazimierz. Wspierany przez matkę rozpoczyna panowanie w państwie zagrożonym w chaosie i bezprawiu. „Wielka historia będzie tłem dla licznych wątków obyczajowych i pretekstem do snucia opowieści o ludziach – o ich na-

miętnościach, miłościach, radościach i smutkach, które niezależnie od czasów są zawsze podobne, ale w kontekście średniowiecznej obyczajowości nabierają nowego wymiaru” – zapowiada TVP.

Oprócz Michała Kaszyńskiego i Krzysztofa Świłpy w serialu grają Maria Pawłowska (królowa Zofia), Przemysław Stippa (Zbigniew Oleśnicki), Adam Zdrójkowski (Gromek), Aleksandra Justa (ochmistrzyni Karska), Robert Gulaczyk (Fedor), Anna Oberc (Katka), Wojciech Błach (Johann), Bartłomiej Nowosielski (Klemens), Piotr Miazga (Nawoj), Jan Janowski (Jan z Czyżowa), Hanna Zbyryt (Gertruda).

Zdjęcia do 80-odcinkowego serialu realizowano m.in. w Biskupinie, Iłży, Wąchocku, Rogalinie, Kazimierzu Dolnym oraz w lasach nad Świdrem.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

GDAŃSK

Hołownia zainaugurował swoją prekampanię wyborczą

- Ludzie, pieniądze, dobre życie, wspólnota, spokój to najważniejsze pojęcia w drodze do innej Polski - powiedział na konwencji w Gdańsku Szymon Hołownia, inaugurując swoją prekampanię wyborczą. Podkreślił, że prezydent powinien być „dla ludzi i wśród ludzi”, więc - jeśli nim zostanie - „otworzy” dla nich Pałac Prezydencki.

Hołownia ocenił, że w Polsce potrzebny jest niezależny prezydent, który nie będzie

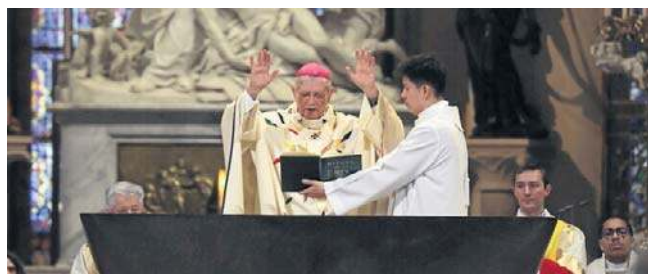
dzwonił ani do premiera, ani do prezesa partii, pytając, co ma zrobić.

- Nie chcę już Polski - bo żyję w niej prawie 20 lat - w której PO dożyła PiS, a PiS robi wszystko, żeby zamknąć - najlepiej na dożywocie - swoich konkurentów z PO. Prezydent musi być z innej strony, ze strony ludzi. Prezydent po stronie ludzi - to jest oferta, z którą do was przychodzę - dodał.

Oprac. Anna Nagel | PAP

PARYŻ

Katedra Notre Dame otwarta



W odbudowanej po pożarze z 2019 roku paryskiej katedrze Notre Dame odbyła się w niedzielę pierwsza msza. Podczas dwugodzinnego nabożeństwa arcybiskup Paryża Laurent Ulrich dokonał konsekracji ołtarza. Obecny był m.in. prezydent Francji Emmanuel Macron oraz prezydent Polski Andrzej Duda. | PAP

KIJÓW

- Od początku rosyjskiego ataku na pełną skalę Ukraina straciła 43 tysiące żołnierzy, a 370 tysięcy zostało rannych - przekazał w niedzielę na Telegramie prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Dodał, że 50 procent wojskowych, którzy zostali ranni, wraca w szeregi sił zbrojnych. - Nasi ludzie bronią swoich domów za cenę życia, a każde życie naszych żołnierzy i cywilów jest dla nas cenne - stwierdził Zełenski. | PAP

”

Od początku wojny na pełną skalę Ukraina straciła 43 tysiące żołnierzy, którzy zginęli na polu bitwy

Wołodymyr Zełenski prezydent Ukrainy

Trzaskowski na Śląsku przedstawił część programu

Oprac. Karolina Wrońska
Gliwice

O obniżeniu cen energii, wydatkach na obronność i równych szansach dla Polaków mówił w sobotę na konwencji w Gliwicach kandydat KO na prezydenta Rafał Trzaskowski.

Zapowiadana od tygodni konwencja KO zgromadziła tysiące działaczy, w tym lokalnych polityków. Na samym początku głos zabrała prezydent Gliwic Katarzyna Kuczyńska-Budka oraz marszałek województwa śląskiego Wojciech Saługa.

- Witamy na Śląsku, w miejscu energii, w miejscu nadziei. Rafale - prowadź nas do zwycięstwa - mówił Saługa.

Następnie głos zabrał premier Donald Tusk, który podkreślił, że działacze KO zebrali się w Gliwicach, ponieważ po raz kolejny „będą rozstrzygały się losy naszej ojczyzny”.

- Jesteśmy tutaj, żeby raz jeszcze głośno powiedzieć, wszystkim Polkom i wszystkim Polakom, że kandydatem w wyborach prezydenckich Anno Domini 2025 Koalicji Obywatelskiej jest Rafał Trzaskowski - podkreślił premier.

Mówił również, że - „w przeciwieństwie do niektórych, którzy używają tych słów (...) niczym jakiegoś ponurego dowcipu” - Trzaskowski, „jest kandydatem niezależnym i obywatelskim”.



Rafał Trzaskowski mówił w Gliwicach, że Polska powinna być „Polską równych szans”

- Dzisiaj już nie jesteś tylko nasz, dzisiaj idziesz w tym marszu po poparcie 38 milionów Polaków. Od dzisiaj jesteś całej Polski, nie tej czy innej partii. Jesteś dla całej Polski, dla 38 milionów Polek i Polaków - zaznaczył.

Zgodnie z zapowiedziami kandydat Trzaskowski skupił się na kwestiach związanych z bezpieczeństwem i energetyką. Polityk wielokrotnie nawiązywał też bezpośrednio do spraw regionu, w którym przemawiał, nie tylko wskazując na „różnorodność” i „dumę” Śląska, ale również zapowiadając, że jedną z pierwszych ustaw, którą pod-

pisze, będzie ta o uznaniu języka śląskiego za język regionalny.

- Poprzednia władza była pełna nieufności i zawsze szuka wroga wewnętrznego, szuka dziadka w Wehrmachcie, szuka genu polskości, a my chcemy wspólnoty - powiedział.

- Są trzy rzeczy, które Polki i Polacy mi za każdym razem przypominają: gospodarka, bezpieczeństwo i równość - o tym będzie ta kampania - oświadczył Trzaskowski. Przekonywał, że Polsce potrzebny jest patriotyzm gospodarczy.

- UE nie może dalej prowadzić jałowych dysput. Potrzebny

jest nam pragmatyzm. UE powinna być potęgą, europejska gospodarka i rolnictwo powinny być potęgą. Polska powinna być potęgą - przekonywał.

Trzaskowski zadeklarował, że obecny obóz rządzący doprowadzi do obniżki cen energii, nie tylko „doraźnymi działaniami”, ale „strategiczną polityką”. Podkreślał też, że transformacja energetyczna musi być „procesem społecznym”, na którym powinni skorzystać wszyscy obywatele. Mówił, że Polska potrzebuje energii jądrowej, zapowiedział też budowę rozproszonych magazynów energii.

Mówiąc o bezpieczeństwie, Trzaskowski podkreślał, że Polska będzie musiała przekonać inne europejskie kraje do współodpowiedzialności za bezpieczeństwo kontynentu.

Na sam koniec spotkania Trzaskowski zaprosił na scenę członków swojego komitetu poparcia, wśród których znaleźli się strażacy, piekarze czy górnicy.

- To jest mój sztab wyborczy i każdy z was będzie w moim sztabie wyborczym. Cała Polska ruszy naprzód! - powiedział. To ostatnie hasło, będące motywem przewodnim przemówienia, widniało też na banerach, które miała ze sobą publiczność.

W sobotniej konwencji udział wzięli najważniejsi politycy KO, w tym członkowie rządu.

PAP

PROMOCJA

0011207116

NIEZWYKŁA
POLSKA

Odkryj niezwykle zakątki
w jesienno-zimowej odświeżce

- ☑ pomysły na jesienno-zimowy czas
- ☑ ukryte skarby regionu
- ☑ podróż po miastach

- ☑ wypoczywaj aktywnie
- ☑ czas na wycieczkę
- ☑ region kulturą stoi
- ☑ magicznie i świątecznie



ZOBACZ: stronapodrozy.pl/przewodnik

0011230615

Dnia 4 grudnia 2024 roku
odeszła od nas na zawsze w wieku 83 lat
najukochańsza Mama i Babcia,
osoba dobrodusznego serca i nieustającego optymizmu



Elżbieta Mielniczek-Chmielewska

Absolwentka klasy śpiewu klasycznego prof. Olgi Olginy
Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi,
Solistka Chóru Filharmonii Łódzkiej,
Kierownik Działu Upowszechniania Muzyki
Filharmonii Łódzkiej,
twórczyni cyklu filharmonicznych koncertów
„Spotkania z Nutką”.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 13 grudnia 2024 r.
(piątek) o godz. 12.30 na cmentarzu rzymskokatolickim
pw. św. Józefa, ul. Ogrodowa 39 w Łodzi.

Pogrążona w żalu i ogromnej rozpacz

Rodzina

0011229397

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko”
ks. Jan Twardowski

Z ogromnym smutkiem i niedowierzaniem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

ś†p

Łukasza Pakuły

niezwykłego Człowieka,
który na zawsze pozostanie w naszej pamięci.



Wyrazy najszczerzego współczucia
w tym trudnym czasie pragniemy złożyć

Rodzinie

Dyrekcja, Pracownicy, Koleżanki i Koledzy
z Miejskiego Centrum Medycznego
im. dr. Karola Jonschera w Łodzi

0011229423

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszej Koleżanki

ś†p Anny Dębiec

Wyrazy najszczerzego współczucia w tym trudnym czasie
pragniemy złożyć Rodzinie

Dyrekcja i Pracownicy Miejskiego Centrum Medycznego
im. dr. Karola Jonschera w Łodzi

REKLAMA

0011223787

H. SKRZYDLEWSKA
www.skrzydlewski.pl

Własne krematoria · Sale pożegnań
Formalności w urzędach
Międzynarodowy Transport Zmarłych
Zgierz · Pabianice · Łowicz · Brzeziny · Głowno
TEL. 24H: 42 672 33 33 · 800 672 333 · 195 88

Rebelianci zdobyli Damaszek. Baszszar al-Asad uciekł z Syrii

Oprac. Adam Kielar
Damaszek

Syryjscy rebelianci ogłosili w niedzielę w telewizyjnym oświadczeniu wyzwolenie Damaszku i obalenie prezydenta Baszszara al-Asada po 24-letnim okresie jego rządów - podała Reuters.

Dowództwo armii syryjskiej poinformowało w niedzielę, że autorytarne rządy Baszszara al-Asada dobiegły końca po sukcesie błyskawicznej ofensywy rebeliantów, w wyniku której praktycznie bez oporu ze strony wojsk rządowych w nocy z soboty na niedzielę zajęli oni stolicę Syrii.

Asad, który dławiał wszelkie przejawy sprzeciwu i zamknął tysiące ludzi w więzieniach, wyleciał w niedzielę z Damaszku w nieznanym kierunku. Informację tę potwierdził, m.in. w rozmowie z niemiecką agencją dpa Rami Abdel Rahman, kierujący Syryjskim Obserwatorium Praw Człowieka (SOHR) z siedzibą w Londynie.



FOT. PAP/EPH/HASAN BELAL

Siły opozycyjne wobec Asada w ostatnich dniach zajęły Damaszek oraz niemal całą południowo-zachodnią część Syrii, w tym całą prowincję Dara

Pojawiły się spekulacje, że samolot Il-76, na którego pokładzie miał znajdować się obalony dyktator, rozbił się niedaleko miasta Homs.

Premier Syrii Muhammad Gazi al-Dżalali w specjalnym przesłaniu wideo wyraził gotowość do pokojowego przekazania władzy, deklarując jednocześnie wolę współpracy z dowolnym przy-

wódcą wybranym przez naród.

Al-Dżalali powiedział też w telewizji Al-Arabiya, że miał kontakt z dowódcą rebeliantów Abu Muhamadem al-Dżaulanim, z którym rozmawiał o tym, jak zarządzać obecnym okresem przejściowym.

Dodał też, że od sobotniego wieczora nie wiadomo, co się dzieje z Asadem. Stwierdził też,

że w kraju powinny odbyć się wolne wybory, by naród mógł zdecydować, kto pokieruje państwem.

Biały Dom poinformował, że prezydent Joe Biden i jego zespół uważnie monitorują nadzwyczajne wydarzenia w Syrii i pozostają w stałym kontakcie z regionalnymi partnerami.

Sytuację skomentował też prezydent-elekt Donald Trump. „Asada nie ma. Uciekł ze swojego kraju. Jego protektor, Rosja (...) pod kierownictwem Władimira Putina nie chciała już go dłużej chronić” - napisał Trump na platformie Truth.

Głos zabrał także szef polskiego MSWiA Tomasz Siemoniak.

„Polskie służby wywiadowcze, Agencja Wywiadu i Służba Wywiadu Wojskowego, we współpracy z MSZ i MON oraz sojusznikami z NATO i partnerami z UE ściśle obserwują i analizują wydarzenia w Syrii z punktu widzenia interesów Polski i polskich obywateli przebywających na Bliskim Wschodzie” - napisał w mediach społecznościowych. PAP

Wybory prezydenckie w Rumunii unieważnione

Oprac. Anna Nagel
Bukareszt

Kandydat radykalnej prawicy w wyborach prezydenckich w Rumunii Calin Georgescu udał się w niedzielę rano, w dniu odwołanej II tury wyborów, do lokalu wyborczego, domagając się jego otwarcia.

W miejscowości Mogosoaia pod Bukaresztem Georgescu został powitany przez kilkudziesięcioosobową grupę swoich zwolenników oraz dziennikarzy.

- Przyszedłem z kwiatami i modlitwą - mówił Georgescu, cytowany przez portal G4media.

- Otwórzcie lokale wyborcze, karty do głosowania są wydrukowane, Rumuni chcą głosować - powiedział. Zaznaczył również, że nie wzywa do protestów i że „zawsze wzywa naród rumuński do pokoju”.

- Dzisiaj jest Dzień Konstytucji, a w Rumunii nie ma już nic konstytucyjnego. Nikogo do niczego nie zmuszam, to po prostu chwila ciszy. Dziś miała być

druga tura wyborów prezydenckich, unieważniono to głosowanie, unieważniono naszą wolność - dodał.

W piątek, na dwa dni przed drugą turą, Sąd Konstytucyjny unieważnił wybory prezydenckie, uzasadniając to naruszeniem procedur wyborczych. Sąd powołał się na artykuł konstytucji, który mówi o jego odpowiedzialności za „zapewnienie przestrzegania procedury wyboru prezydenta i zatwierdzenia wyników głosowania”. PAP



FOT. PAP/EPH/ROBERT GHEMENT

Georgescu powiedział, że odwołanie wyborów było bezprawne i powinna odbyć się druga tura głosowania

0011229040

Z głębokim żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

ś†p

Janusza Bartnickiego

Wyrazy najszczerzego współczucia w tym trudnym
czasie pragniemy złożyć

Rodzinie

Dyrekcja i Pracownicy
Miejskiego Centrum Medycznego
im. dr. Karola Jonschera w Łodzi

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
ze dnia 1 grudnia 2024 r. po długiej walce z chorobą
odeszła w wieku 66 lat



Ewa Stanisławska

z domu Domańska,
Lekarz Pediatria

Została pochowana na Cmentarzu Rzymskokatolickim
pw. Wszystkich Świętych przy ul. Zakładowej 4 w Łodzi.



Polskie szopki bożonarodzeniowe zachwycają w Watykanie

125 szopek z 20 krajów świata, w tym trzy szopki z Polski - Radomia, Sierpca i Wadowic - pokazanych zostanie na wystawie „100 szopek w Watykanie”. Szopki z Polski już przyjechały do Watykanu i stoją w lewym skrzydle kolumnady Berniniego otaczającej Plac Świętego Piotra

Wojciech Rogacin, Vatican News



Szopka z Radomia



Szopka z Sierpca

Wśród 4 grudnia ruch pod kolumnadą Berniniego zaczął się już od południa. Obok podjeżdżały kolejne samochody z różnych krajów świata. Wyładowywano elementy szopek, montowano stoiska. Ksiądz Christian Chira, watykański opiekun wystawy uwijał się wraz z pomocnikami przy montowaniu ostatnich tablic informacyjnych, wskazywaniu wystawcom ich stoisk i wyposażenia.

Na miejscu były już ekipy z Polski. Swoje szopki przywiozły Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu oraz gmina Wadowice.

Wyjątkowa szopka z Ziemi Radomskiej

„Otrzymaliśmy propozycję od biskupa radomskiego Marka Solarczyka, aby jako muzeum wziąć udział w wystawie szopek w Watykanie” - mówi Vatican News Katarzyna Jędrzejczyk z Działu Sztuki Nieprofesjonalnej w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. „To ważna wystawa, a właściwie jedyna, na której można zobaczyć ponad sto szopek z całego świata. Z radością więc przyjęliśmy zaproszenie” - dodaje.

Jak mówi Vatican News ks. Christian Chira, w ubiegłym roku wystawę szopek w Watykanie obejrzało ponad 290 tys. osób. W tym może być jeszcze więcej, bowiem 24 grudnia papież Franciszek otworzy Rok

Jubileuszowy, co będzie się wiązać z przybyciem do Rzymu jeszcze większej rzeszy pielgrzymów. Radomskie Muzeum im. Jacka Malczewskiego przywiozło na wystawę dzieło unikalne. To szopka Jarosława Rodaka, twórcy ludowego pochodzącego z Rędocina, jednego z najwybitniejszych twórców ludowych w Polsce. Pochodzi on z zasłużonej dla twórczości rodziny. Jego teściowa Krystyna Mołdawa również jest ważną i znaną postacią kultury ludowej.

„To jest szopka ceramiczna, wykonana metodą tradycyjną dla regionu rędocińskiego. Składa się z czterestu elementów, w tym ze stajenki z postaciami Świętej Rodziny, a także z postaciami Aniołów, Trzech Króli, Pasterzy i zwierząt” - opowiada Katarzyna Jędrzejczyk.

„Pan Jarosław Rodak wykonał tę szopkę specjalnie na wystawę w Watykanie i to jest jedna z jego najnowszych prac, wykonana w 2024 roku. Będzie po raz pierwszy prezentowana na wystawie” - dodaje Katarzyna Jędrzejczyk.

Oczami wybitnego artysty ludowego

Jak wyjaśnił Vatican News biskup Marek Solarczyk, inicjatywa wystawienia polskich szopek w Watykanie wyszła od ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej Adama Kwiatkowskiego, a muzeum radomskie bez wahania przyjęło propozycję.

„Szopka z Muzeum w Radomiu jest rzeczywiście przema-

wiająca do wyobraźni, dająca również wielką okazję, żeby wrócić do tajemnicy wcielenia Syna Bożego, ale też żeby zobaczyć tę tajemnicę właśnie oczyma twórcy z Ziemi Radomskiej” - mówi bp Solarczyk, który cieszy się, że wielu wiernych przyjeżdżających na otwarcie Roku Jubileuszowego będzie miało okazję zobaczyć właśnie szopkę pochodzącą z Ziemi Radomskiej.

„To jest nasze ogromne dziedzictwo, wpisane w dzieje radomskiej ziemi i w jej kulturę, która nadal jest kultywowana, jest przeżywana” - dodaje biskup Marek Solarczyk.

Katarzyna Jędrzejczyk, której towarzyszyła Izabela Jaskółska z Działu Sztuki Nieprofesjonalnej radomskiego muzeum, Julian Franecki z Działu Kultury Pozaeuropejskich oraz kierownik Mariusz Sobczyk, ma nadzieję, że w przyszłych latach muzeum będzie również mogło prezentować inne dzieła na wystawie w Watykanie.

„Chcemy zaprezentować i pochwalić się tradycją ceramiki pochodzącej z okolic Radomia. Nie tylko z Rędocina, ale i innych miejscowości w pobliżu Radomia, gdzie wytwarzana jest ceramika, m.in. z Iłży, Denkowa i wielu małych miejscowości. Według badań tradycje ceramiczne tego regionu sięgają XVI wieku” - dodaje.

Na wystawie szopek w Watykanie nie mogło zabraknąć szopek z rodzinnego miasta papieża Jana Pawła II - Wadowic. Wykonana na zamówienie Gminy Wadowice przez artystkę ludową Władysławę

Bronicką szopka ma wiele elementów odnoszących się do papieża pochodzącego z Wadowic.

Szopka z miasta Jana Pawła II

„Szopka jest minimalistyczna, ale jest pokazany dom rodzinny Karola Wojtyły, bazylika w Rynku, w której przyszedł papież został ochrzczony i która była tak ważna dla niego” - opowiada Marcin Balon z Ochotniczej Straży Pożarnej w Choczni, który podjął się zadania przetransportowania i ustawienia szopek w Watykanie.

Oprócz kilkunastu figurek ceramicznych, postaci Świętej Rodziny, pasterzy, zwierząt, aniołków Trzech Króli jest również postać papieża Jana Pawła II i są figurki kapeli góralskiej. Wszystko na tle obrazu namalowanego na drewnie, na którym widnieje słynny wadowicki kościół.

Jest też tabliczka informująca po polsku, angielsku i włosku, że szopka pochodzi z miasta urodzenia papieża Polaka. „Chcemy przypominać nieustannie światu o postaci Świętego Jana Pawła II. A dla Wadowic również jest to promocja. Być może ktoś, kto zobaczy tę szopkę zapagnie odwiedzić miejsce, z którego pochodzi Święty Jan Paweł II. Może ktoś zechce zobaczyć, jak u nas to wygląda w rzeczywistości, a także „uszczyplnąć” trochę tej historii, zobaczyć miejsca, do których Jan Paweł II chętnie wracał, które wspominał” - dodaje Marcin Balon.

Szopka 11-letniej Patrycji z Gralewa

Kolejną, również wyjątkową szopkę przywieźli przedstawiciele skansenu Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. „Chcieliśmy, by nasza szopka nawiązywała do wyglądu skansenu i taka jest” - wyjaśnia w rozmowie z Vatican News Bogusława Trojanowska, zastępca dyrektora ds. administracji i bezpieczeństwa zbiorów sierpeckiego muzeum.

Dzieło z Sierpca jest wyjątkowe. Szopkę wykonała 11-letnia Patrycja Tomaszewska z Gralewa Starego w ramach konkursu „Szopka Betlejemka - małe dzieło sztuki”, organizowanego przez sierpeckie muzeum od 12 lat. „Spośród około 150 szopek przygotowanych na konkurs wybraliśmy właśnie tę. Jest urocza, nawiązuje do skansenu również surowcami naturalnymi, z których jest wykonana: sianem słomą, mchem, drewnem” - wyjaśnia Bogusława Trojanowska.

Jak dodaje, Patrycja nie tylko sama zaprojektowała szopkę, ale zaangażowała do pracy całą rodzinę: babcię, dziadka, brata. Jedna osoba miała przynieść siano, inna słomę, jeszcze inna mech z lasu.

Zastępczyni dyrektora Muzeum Wsi Mazowieckiej tryskała radością, ustawiając szopkę pod kolumnadą Berniniego i pomagając przenosić skrzynie koleżankom i kolegom z Radomia.

„Myślę, że w tym roku odwiedzi wystawę kilkaset tysięcy osób, będzie Rok Jubileuszowy, a to świetny moment

na prezentację naszego małego arcydzieła. A poza tym to jest ogromna promocja dla naszego muzeum” - dodaje.

Przesłanie nadziei wyrażone w szopkach

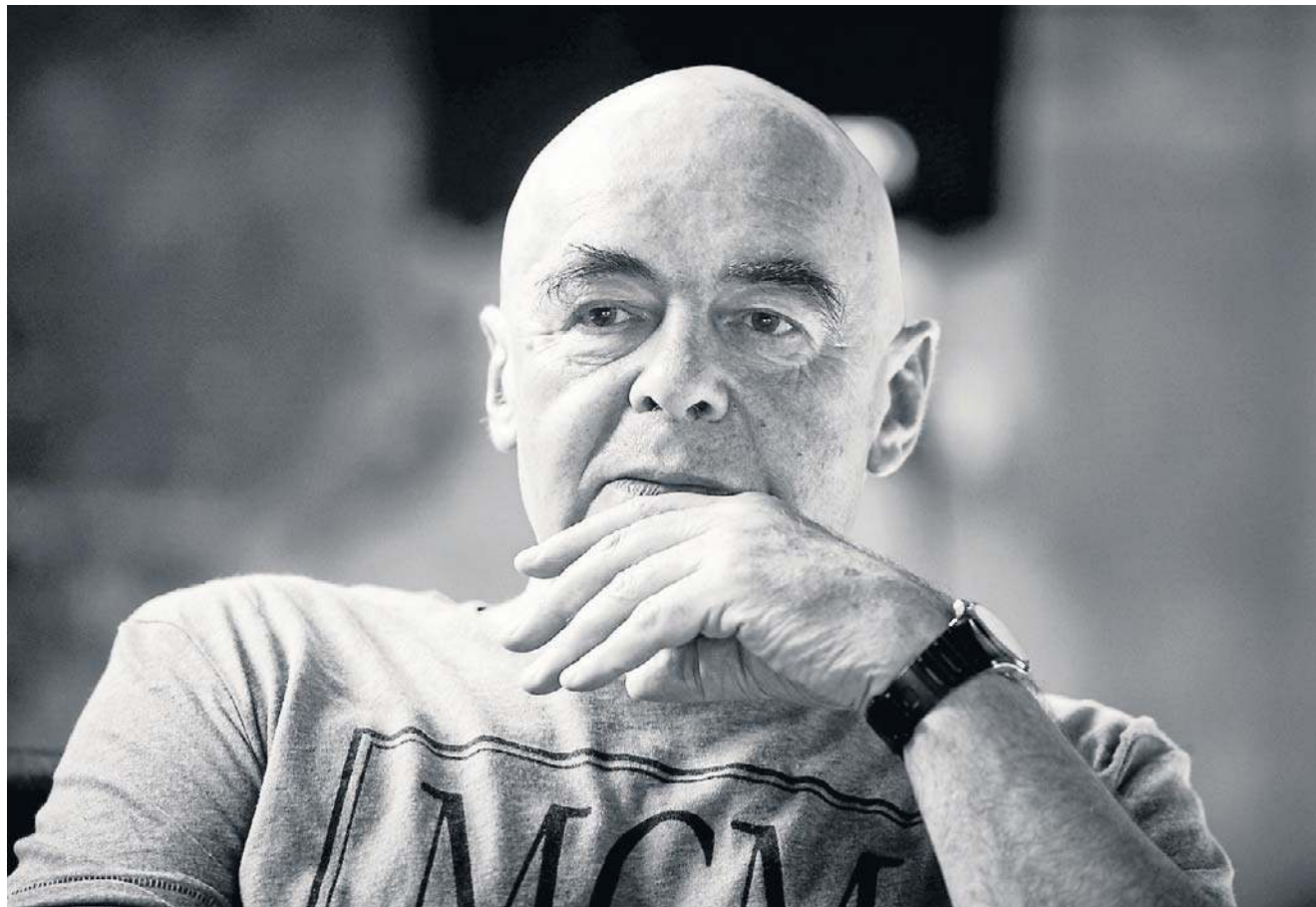
Być może szopki obejrzy papież Franciszek. W tym roku oprócz szopek z Polski na wystawę przywieziono szopki z kilkunastu krajów europejskich, a także spoza Europy, w tym m.in. z Mali, Tajwanu, Paragwaju, Filipin, Stanów Zjednoczonych czy Kostaryki.

Otwarcie wystawy zaplanowano 8 grudnia o godzinie 16, a zakończenie już w Roku Jubileuszowym - 6 stycznia 2025.

Jak wyjaśnia Vatican News ks. Christian Chira, organizatorem wystawy jest watykańska Dykasteria ds. Ewangelizacji, która przejęła istniejącą wcześniej w Rzymie tradycję organizacji wystaw szopek. „Takie wystawy w Rzymie organizowano od wielu lat. Wcześniej organizatorzy przekazywali ideę Dykasterii ds. Ewangelizacji i teraz organizujemy to wydarzenie w kolumnadzie Berniniego” - mówi Vatican News ksiądz Christian.

„To jest również forma ewangelizacji - forma prosta, przez obrazy, a jednak może być wykorzystana do przekazywania przesłania nadziei” - dodaje watykański opiekun wystawy.

To właśnie nadzieja jest też jednym z najważniejszych haseł Roku Jubileuszowego 2025 w Watykanie. A przesłanie Bożego Narodzenia, wyobrażonego także w szopkach, doskonale się w to hasło wpisuje.



Choć kojarzymy go głównie jako artystę, nie każdy wie, że Stanisław Tym początkowo studiował chemię i przetwórstwo, a dopiero później aktorstwo

STANISŁAW TYM (1937-2024). TAK SIĘ ROBI MĄDRY HUMOR

– Żaden człowiek nie chce umrzeć. Ale tak rzadko się zdarza to, co człowiek chce
– stwierdził kiedyś Stanisław Tym. Uwielbiany aktor, kabareciarz, satyryk, reżyser i felietonista odszedł 6 grudnia

Wojciech Obremski

Stanisław Tym urodził się 17 lipca 1937 roku w Małkini - zresztą aktor przypomina o tym fakcie w kultowym „Rejsie”: w jednej ze scen grający przez niego człowiek podający się za kaowca mówi zebranym: „Urodziłem się w Małkini w 1937 roku w lipcu. Znaczący, w połowie lipca. Właściwie w drugiej połowie lipca. Dokładnie 17 lipca”.

Podczas powstania warszawskiego Tym był w Śródmieściu, a po upadku zrywu trafił do obozu przejściowego w Pruszkowie, a następnie pod Częstochowę.

Miałem siedem lat, ale poszedłem od razu do czwartej klasy, bo taka akurat była. Już wtedy pisałem i czytałem płynnie. Uczyła mnie mama. Znałem

też geografii Polski, oczywiście tej przedwojennej. Kiedy wróciliśmy do zrujnowanej Warszawy, nie poznałem miasta swojego dzieciństwa. W każdym razie, zaraz po powrocie poszedłem do szkoły, właśnie tu na Drobniak, i od razu do piątej klasy. Skończyło się na tym, że przystępowałem do matury w wieku 15 lat. A wtedy mając 15 lat było się jeszcze dzieckiem - wspominał aktor swoje niełatwe dzieciństwo na łamach „Playboya”.

Od chemika po satyryka

Choć kojarzymy go głównie jako artystę, nie każdy wie, że Stanisław Tym początkowo studiował chemię i przetwórstwo (to drugie w celu uniknięcia służby wojskowej), a dopiero później aktorstwo. Jednak żąd-

nego z tych kierunków nie ukończył. W 1964 roku zdał za to eksternistyczny egzamin aktorski.

- Z każdej uczelni wyrzucali mnie za brak postępów w nauce. Zakłócałem lekcje. Jan Świdorski, który był opiekunem mojego roku powiedział, że egzaminatorzy pomylili się, przyjmując mnie do szkoły teatralnej i wyrzucili mnie w połowie studiów. Powiedział, że jestem jeszcze na tyle młody, że sobie poradzę - wspominał Tym.

Jednym z jego pierwszych miejsc zatrudnienia były Zakłady Przemysłu Cukierniczego w Warszawie. - Zawsze miałem szacunek do rzemieślniczych umiejętności. Jeden dziadek był szewcem, drugi był kucharzem, wujek był dmuchaczem szkła laboratoryjnego - opowiadał przyszły aktor w rozmowie z maga-

zynem „Pani”, który parą się również zajęciami bramkarza i szatniarza w warszawskim klubie „Stodoła”. Zresztą to tu stał jakiś czas później swoje pierwsze kroki w kabarecie, w tym samym czasie zaczął pisać swoje teksty, przeważnie satyryczne. I przeważnie z sukcesem - no bo któż nie kojarzy skeczu „Ucz się, Jasiu”, który wykonywali w kabarecie „Dudek” Jan Kobuszewski, Wiesław Gołas oraz Wiesław Michnikowski? Cytały ze skeczu do dziś funkcjonują w języku potocznym, np. „Nie ucz Pan ojca dzieci robić”. W 1961 artysta nawiązał współpracę z warszawskim Studenckim Teatrem Satyryków, w którym do początku lat siedemdziesiątych pisał skecze, a także pracował jako aktor i reżyser, aż w końcu dyrektor.

Spod pióra Tyma wyszło także wiele sztuk teatralnych. Wystarczy wspomnieć takie tytuły, jak: „Ciemny grylaż” czy „Rozmowy przy wycinaniu lasu”. Był również aktorem i autorem tekstów w kabarecie „Owca, Dudek, Lopek i Wagabunda”. W pamięć zapada genialny duet, jaki aktor stworzył z wieloletnią przyjaciółką Zofią Merle. W 1984 roku Stanisław Tym zaangażował ją do Teatru Dramatycznego w Elblągu, któremu szefował w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych (później Tym związany był także z Teatrem Rampa oraz Teatrem Powszechnym). Występował z Merle na scenach (rzadziej na ekranie), a prezentowane przez nich skecze przeszły już do historii kabaretu.

Głupi kaowiec i prezes naszego klubu

Na wielkim ekranie Stanisław Tym zadebiutował w filmie „Cafe pod Minogą” Bronisława Broka z 1959 roku. Jednak widzowie z pewnością bardziej kojarzą Stanisława Tyma z „Rejsu” Marka Piwowarskiego. Ten kultowy dla wielu film warto obejrzeć najlepiej kilka razy, by przekonać się o legendarnym już symbolice zawartej w obrazie, której główną osią są: płynący statek jako Polska, niekompetentny i bezwzględny „kaowiec”, będący jej przywódcą oraz wykonujący bez szemrania jego polecenia pasażerowie jako rodacy, od profesora przez inżyniera po pijaka.

Będąc przy filmowym dorobku Tyma nie można zapomnieć o genialnych rolach komediowych, które aktor wykreował w produkcjach Stanisława Barei, z „Misiem” na czele. Pozostałymi przez chwilę przy tym najbardziej znanym filmie reżysera: wszystko zaczęło się w czerwcu 1978 roku, gdy Bareja wraz ze Stanisławem Tymem napisali scenariusz do filmowej noweli zatytułowanej „Joker”. Jej bohaterem był lekarz, oszukiwany przez szulera, planującego ucieczkę z kraju wraz z majątkiem. Wkrótce tekst został zmieniony, łącznie z tytułem. Tak narodziła się pierwsza wersja scenariusza „Misia”, gdzie to właśnie oszust i kanciarz miał grać pierwsze skrzypce. Projekt zaakceptował kierownik artystyczny Zespołu Filmowego „Perspektywa” Janusz Morgenstern, a w październiku 1979 roku rozpoczęły się zdjęcia do filmu.

- Wiedzieliśmy, że chcemy zrobić film o paranoi realnego socjalizmu, który będzie rozśmieszał widzów. Nie agresywny, ale prawdziwy i dotkliwy - podkreślał Stanisław Tym, który wcielił się w Ryszarda Ochódzkiego, głównego bohatera. Początkowo miał on nosić nazwisko „Nowohucki”, ale z przyczyn politycznych skrócono je do „Ohucki” a następnie, by brzmiało bardziej polsko, zmodyfikowano na „Ochódzki”. Bohater ten po-

wrócił jeszcze w dwóch filmach według scenariusza Tyma. Akcja pierwszego z nich („Rozmowy kontrolowane”), wyreżyserowanego w 1991 roku przez Sylwestra Chęcińskiego, rozgrywa się podczas stanu wojennego. W 2007 roku na ekrany trafił „Ryś”, w którym bohater zmagający się z nową rzeczywistością III Rzeczypospolitej. Stanisław Tym, prócz tego, że ponownie wcielił się rolę Ochódzkiego, zasiadł również w fotelu reżysera.

„Stanisław Tym, komediopisarz”

W 1976 roku Stanisław Tym narobił sobie wrogów na szczytach władzy - to na skutek podpisania przez niego listu protestacyjnego skierowanego do Komisji Nadzwyczajnej Sejmu PRL przeciwko zmianom w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Skutek? Jego nazwisko umieszczono na liście autorów, których cenzura miała na oku w sposób szczególny. I nic dziwnego - Stanisław Tym uznawany był za mistrza w tworzeniu drobnych, zwłaszcza o zacięciu satyrycznym, tekstów, w których nierzadko obrywało się rządzącym zarówno przed, jak i po przemianach ustrojowych. Swoje felietony zamieszczał w największych polskich periodykach (m.in. „Wprost”, „Rzeczpospolita”) również jako Samozwańczyk Rzecznik Statystyczny Polaka Szaraka.

- Tak się dla mnie szczęśliwie złożyło, że zostałem człowiekiem zawodowo piszącym. To wszystko, co mówię na mój temat - aktor, reżyser, satyryk i tak dalej, ja uważam za rzeczy dopełniające. Natomiast zaznałem zaszczytu i wielkiego honoru znalezienia hasła „Stanisław Tym” w jakiejś encyklopedii, gdzie jest napisane bardzo pięknie: „Stanisław Tym, komediopisarz”. Zachwyciłem się tym, bo chyba rzeczywiście piszę komedie. Generalnie rzecz biorąc, zawodowo uważam się za komediopisarza - opowiadał artysta na antenie Polskiego Radia.

Satyryka wielokrotnie honorowano, m.in. Nagrodą Kisiela dla najlepszego publicysty w 1998 czy za najlepszy scenariusz do filmu „Rozmowy kontrolowane”. Był również laureatem nagrody telewizyjnego Pegaza „za poczucie humoru i przenikliwość umysłu”, odznaczono go Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, zdobył też tytuł Mistrza Mowy Polskiej.

W 2005 roku ukazała się antologia jego tekstów i rysunków („Mamuta tu mam”), będąca swoistym podsumowaniem swojej twórczości literackiej i graficznej.

Stanisław Tym był również felietonistą „Polityki”, która poinformowała o jego śmierci. - Przez dekady meblował nam zbiorową wyobraźnię i kształtował poczucie humoru - można przeczytać na stronie tygodnika. I trudno się z tym nie zgodzić.

Studia trafione w dziesiątkę. Uczelnie zmierzają się ze zjawiskiem drop-outu

Blisko 200 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego (FERS) wesprze szkoły wyższe w walce z drop-outem, czyli poważnym problemem przedwczesnego kończenia nauki przez studentki i studentów. Do końca stycznia 2025 r. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju prowadzi nabór wniosków w konkursie „Efektywne zarządzanie uczelnią w celu minimalizowania zjawiska drop-outu”.

Aktywna postawa uczelni to jeden z kluczowych czynników, które mają wpływ na zniwelowanie zjawiska kończenia nauki przed uzyskaniem dyplomu. Skala problemu jest poważna: eksperci Ośrodka Przetwarzania Informacji (OPI), na podstawie analizy danych z systemu POL-on, stwierdzili, że w naszym kraju w latach 2012-2020 ponad 1,3 mln osób zrezygnowało ze studiów i nie wznowiło nauki w ciągu roku od skreślenia z listy studentów. To aż 40% ogółu studentów w tym okresie. Celem konkursu „Efektywne zarządzanie uczelnią w celu minimalizowania zjawiska drop-outu”, ogłoszonego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, jest wsparcie uczelni w prowadzeniu działań, które znacząco zredukują ryzyko przedwczesnego kończenia kształcenia. Na dofinansowanie projektów uczelni NCBR przeznaczy łącznie 194 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego. Nabór wniosków będzie prowadzony do 31 stycznia 2025 roku.

– Studia są jedną z najlepszych inwestycji młodego człowieka we własną przyszłość. To przepustka do wymarzonej pracy, ale też czas osobistego rozwoju oraz doskonalenia cennych umiejętności pod okiem mistrzów, w grupie osób o podobnych talentach i zainteresowaniach. Duży odsetek osób przerywających kształcenie przed uzyskaniem dyplomu jest powodem do niepokoju nie tylko dla nich samych i ich rodzin, ale także dla środowiska akademickiego i całego społeczeństwa. Przecież potrzebujemy dziś ludzi dobrze przygotowanych do podejmowania wyzwań gospodarczych związanych chociażby z zieloną i cyfrową transformacją – mówi prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.



– Liczę na to, że konkurs „Efektywne zarządzanie uczelnią w celu minimalizowania zjawiska drop-outu” zahamuje, a może nawet odwróci trend przedwczesnego kończenia nauki w naszym kraju. Powodzenie całego przedsięwzięcia zależy od pracy analitycznej i koncepcyjnej, jaką mają do wykonania uczelnie, jeszcze zanim złożą wnioski o dofinansowanie zaplanowanych przez siebie działań. Mamy do dyspozycji poważne środki europejskie, wykorzystajmy je z jak największym pożytkiem – dodaje.

Diagnoza jest kluczem

Eksperci zwracają uwagę, że młodym ludziom często brakuje praktycznego wymiaru kształcenia. Na ogół oczekują, że studia przygotują ich do przyszłej pracy oraz pomogą zdobyć kompetencje przydatne w życiu zawodowym. Po pewnym czasie niektórzy przeżywają jednak rozczarowanie przeładowaniem programu wiedzą teoretyczną, brakiem atrakcyjnych programów stażowych lub innych elementów praktycznych. Zderzenie dużej ilości wiedzy teoretycznej z oczekiwaniem zajęć praktycznych szczególnie sprzyja drop-outowi na studiach pierwszego stopnia i jednolitych magisterskich, a brak przedmiotów specjalistycznych – na studiach drugiego stopnia. Zjawisko drop-outu uwarunkowane jest także wieloma innymi przyczynami i okolicznościami, takimi jak np. brak zainteresowania przedmiotem kształcenia, zbyt wysoki lub zbyt niski poziom nauczania, podjęcie pracy w pełnym wymiarze. Choć najczęściej

pojawia się po pierwszym lub drugim semestrze, może dotyczyć osoby rozpoczynającej swoją przygodę z uczelnią, a niekiedy ma miejsce dopiero tuż przed dyplomem. Określenie to stosuje się zarówno w kontekście osób, które zrezygnowały ze studiów w ogóle, jak i takich, które przerwały dany tok nauczania i rozpoczęły kształcenie na innym kierunku lub uczelni. Przyczyny drop-outu mogą się różnić w zależności od uczelni, dlatego kluczowe jest, aby każdy z aplikujących do NCBR podmiotów określił je samodzielnie – i dopiero na tej podstawie zdecydował,

Liczę na to, że konkurs „Efektywne zarządzanie uczelnią w celu minimalizowania zjawiska drop-outu” zahamuje, a może nawet odwróci trend przedwczesnego kończenia nauki w naszym kraju. Powodzenie całego przedsięwzięcia zależy od pracy analitycznej i koncepcyjnej, jaką mają do wykonania uczelnie, jeszcze zanim złożą wnioski o dofinansowanie zaplanowanych przez siebie działań. Mamy do dyspozycji poważne środki europejskie, wykorzystajmy je z jak największym pożytkiem.

**Prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski,
dyrektor NCBR**

jak im skutecznie zaradzić. Opis zadań przewidzianych do realizacji w projekcie musi zatem poprzedzać przeprowadzenie wnikliwej analizy i diagnozy przyczyn zjawiska przedwczesnego kończenia nauki i przerywania kształcenia w danej uczelni. NCBR zachęca do wykorzystania w niej m.in. funkcjonalności i danych ilościowych Ogólnopolskiego systemu monitorowania Ekonomicznych Losów Absolwentów szkół wyższych. Analiza może dotyczyć również czynników defaworyzacji, czyli niekorzystnej sytuacji społecznej, ekonomicznej czy edukacyj-

nej studentów, które wpływają na zjawisko drop-outu.

Dyplom w zasięgu ręki

Dofinansowanie w konkursie mogą otrzymać projekty, w których wnioskodawca zaplanuje systemowe działania przeciwdziałające zjawisku drop-outu. Działania te mogą mieć charakter horyzontalny dla całej uczelni lub specyficzny dla określonych kierunków lub grup kierunków. W swoich projektach uczelnie mogą się skupić np. na: zwiększaniu efektywności procesu rekrutacji, tworzeniu lub wsparciu funkcjonowania struktur, takich jak

akademickie biura karier, odpowiedzialnych za aktywizację zawodową studentek i studentów, współpracę ze szkołami średnimi, podmiotami doradztwa zawodowego i pracodawcami w zakresie kształcenia, zmianach w zakresie sposobu realizacji procesu kształcenia (m.in. systemu kształcenia na odległość lub hybrydowego), wdrożeniu zajęć wyrównawczych, pomocy psychologicznej, wsparciu o charakterze materialnym. W projekcie możliwe jest także sfinansowanie stworzenia lub rozwijania istniejącego na uczelni systemu monitorowania zjawiska drop-outu. Uczelnie mogą aplikować do NCBR samodzielnie, a w uzasadnionych przypadkach także w partnerstwie, np. z inną uczelnią, która podzieli się swoimi dobrymi praktykami w tym obszarze. Maksymalna wartość jednego projektu wynosi 5 mln zł. Wymagany wkład własny uczelni to 3%. Działania projektowe można realizować maksymalnie przez 42 miesiące. Nabór wniosków o dofinansowanie projektów realizowanych przez uczelnie prowadzony jest przez NCBR w ramach programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego, Priorytet 1 Umiejętności, Działanie Umiejętności w szkolnictwie wyższym.

Szczegóły dotyczące naboru znajdują się na stronie NCBR: gov.pl/ncbr



Fundusze Europejskie
dla Rozwoju Społecznego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



NCBR
Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

W miejsce MBP powołano Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, afiliowany przy Radzie Ministrów. W 1956 r., dwa lata później, większość funkcjonariuszy tych organów, o których poeta Andrzej Mądry pisał: „czujniej, towarzysze, czujniej, dotrzynamy epoki kroku, i pod skórą legitymacji trzeba umieć wymacać wrogów”, przeszła do pracy w utworzonej w MSW Służbie Bezpieczeństwa.

Hartowała się stal

Cofnijmy się do czasów wojny, kiedy to rozpoczęły się przygotowania do powołania polskiego odpowiednika NKWD (Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych). To wtedy, w Smoleńsku ruszył kurs funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, w którym wzięli udział przyszli wysoko postawieni oficerowie peerelowskiej bezpieki. Wśród nich był m.in. minister spraw wewnętrznych PRL Mieczysław Moczar.

Kolejna grupa towarzyszy-bezpieczniaków rekrutowała się z Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego pod dowództwem mjr. Henryka Toruńczyka, utworzonego w czasie formowania 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki batalion stał się jedną z najważniejszych kuźni kadr dla przyszłej bezpieki.

Sam Resort Bezpieczeństwa Publicznego powołany został jako kluczowy element Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Szybko stało się jasne, że kontrolowana przez polskich komunistów bezpieka będzie miała początkowo za zadanie wyłącznie wspieranie swoich sowieckich towarzyszy.

Rosnie struktura

Na czele RBP stanął sprawdzony przedwojenny komunist, absolwent kursów NKWD Stanisław Radkiewicz. Już 25 lipca 1944 r., jeszcze przed pozostałymi członkami PKWN, przybył do Chełma, a następnie Lublina. Kontrolę nad resortem niemal natychmiast przejęli funkcjonariusze NKWD występujący jako „doradcy” polskich towarzyszy.

Aż do lutego 1945 r. pełnili swoje funkcje półoficjalnie. Wśród sowieckich doradców był m.in. gen. Iwan Sierow, jeden z wykonawców zbrodni katyńskiej. Bezpiekę komunistycznej Polski miały wspierać również Wojska Wewnętrzne NKWD, m.in. rozlokowana w Lublinie 64. Dywizja Zbiorcza. W ramach struktur RBP główną rolę odgrywał powstały 1 sierpnia 1944 r. i dynamicznie rozbudowywany Departament Kontrwywiadu, na czele którego jako kierownik stanął urodzony w 1907 r. Roman Romkowski,

„TOWARZYSZE Z BEZPIECZEŃSTWA NA STRAŻY PRZYSZŁOŚCI”

70 lat temu, 7 grudnia 1954 r., dekretem Rady Państwa zlikwidowano Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, czyli osławioną bezpiekę

Mariusz Grabowski



Stanisław Radkiewicz nigdy nie stanął przed sądem. Po złożeniu samokrytyki został mianowany ministrem Państwowych Gospodarstw Rolnych

Równoległe z rozwijaniem się RBP, powoływano jednostki terenowe, tzw. Wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP), Miejskie (MUBP), Powiatowe (PUBP) oraz Gminne (GUBP) Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego, tym samym 10 listopada zatwierdzono ich etaty personalne, m.in.: WUBP 308 osób, MUBP 148 osób, PUBP 51 osób, oraz GUBP przy posterunku Milicji Obywatelskiej 2 osoby. Już w grudniu 1944 r. liczba tajnych funkcjonariuszy resortu wzrosła do ok. 3 tys. ludzi.

Wróg klasowy nie śpi

Dnia 31 grudnia 1944 r. PKWN został przekształcony w Rząd Tymczasowy, a tym samym Resort Bezpieczeństwa stał się Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego. Pierwszym zadaniem MBP było zbudowanie struktur na terenach opanowywanych

przez Sowietów po rozpoczęciu ofensywy w styczniu 1945 r., w tym operacja aresztowania i likwidacja przywódców Polskiego Państwa Podziemnego.

Jak wynika z akt urzędu, sprawa nie była wcale łatwa. Na skuteczność działań urzędów bezpieczeństwa wpływały etaty personalne, m.in. ogromne straty ponoszone w latach 1945-1946. Według danych MBP w tym okresie miesięcznie, w straciach z tzw. „reakcją” ginęło nawet 500 funkcjonariuszy.

Jeśli chodzi o przekrój klasowy „towarzyszy z bezpieczeństwa” to w 1945 r. 33 proc. funkcjonariuszy nie ukończyło szkoły powszechnej, 45 proc. legitymowało się wyłącznie ukończeniem tego etapu edukacji. Wśród niższych oficerów urzędów bezpieczeństwa zdarzali się nawet analfabeci. Ok. 20 proc. wierzchołki resortu stanowili Żydzi.

Apogeum świetności

W lipcu 1950 r. w warszawskiej centrali 13 departamentów, zaś w maju 1953 r. 22. Struktura kierownictwa ministerstwa przedstawiała się następująco. ministerował gen. bryg. Stanisław Radkiewicz, zaś wiceministrami byli: gen. bryg. Roman Romkowski, gen. bryg. Mieczysław Mietkowski oraz gen. bryg. Konrad Świetlik. Departamentem I (kontrwywiadem) kierował płk Stefan Antosiewicz, departamentem V (społeczno-politycznym) – płk Julia Brystiger, zaś departamentem śledczym płk Józef Różański.

W 1953 r. struktury MBP osiągnęły najwyższy pułap trwającego nieprzerwanie od 1944 r. rozwoju. W 1953 r. istniało w terenie 17 Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, 2 Miejskie Urzędy na prawach WUBP, 268 Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, oraz pięć

Dziennik Łódzki
Poniedziałek, 9.12.2024

Miejskich Urzędów na prawach PUBP. Wszystkie zatrudniały ponad 33 tys. etatowych funkcjonariuszy, z czego 7400 pracowało w centrali.

W sumie MBP podlegało wówczas 265 tys. funkcjonariuszy różnych służb. Ofiarami inwigilacji i działań operacyjnych MBP padło 5 mln obywateli polskich, którym założono akta osobowe, czyli prawie 20 proc. ówczesnego społeczeństwa.

Schyłek takiego modelu bezpieki rozpoczął się 5 marca 1953 r., w chwili śmierci Stalina. Terror nadal trwał, więzienia wciąż były pełne więźniów politycznych, wykonywano wyroki śmierci. Ale z ZSRR zaczęły dochodzić echa liberalizacji systemu.

Uciekający Światło

Po ucieczce Józefa Światły na Zachód, nastąpiły pierwsze zmiany w resorcie. 1 stycznia 1954 Anatol Fejgin został odwołany z funkcji dyrektora Departamentu X. 26 lutego 1954 r. zdymisjonowano także Józefa Różańskiego, dyrektora Departamentu Śledczego MBP.

Gdy władze sowieckie podały informację o wykonaniu wyroku na szefie NKWD Ławrientiju Berii, wśród polskich towarzyszy pojawiały się głosy o konieczności ograniczenia władzy bezpieki. W czerwcu 1954 r. Departament X został rozwiązany. Co więcej, w miesięczniku „Nowe Drogi”, ideologicznym organie partii komunistycznej, zaczęły ukazywać się artykuły oskarżające bezpiekę o łamanie prawa i „wypaczenia”.

7 grudnia 1954 r. dekretem Rady Państwa rozwiązano Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego pozostał w niezmienionym kształcie do 1956 r., kiedy to w ramach MSW powołano Służbę Bezpieczeństwa.

Po staremu

Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego przejął niemal w całości rolę zlikwidowanego MBP. Jego szef, Władysław Dworakowski, w rozkazie nr 1 z 10 grudnia 1954 r. używał nadal partyjnego żargonu znanego z lat poprzednich: „Wróg klasowy tracąc poparcie w społeczeństwie zmuszony jest do głębszego konspirowania swej działalności i będzie uciekał do coraz podstępniejszych form działania i maskowania się. Należenie szpiegowsko-dywersyjnych działalności obcych agentur szczególnie wobec prób odrodzenia militarizmu niemieckiego, działalności reakcyjnej emigracji całkowicie zaprzadanej wrogim Polsce ośrodkom imperjalistycznym oraz aktualne wysiłki wrogiej działalności resztek wyzyskiwaczy i reakcyjnych elementów w kraju – stawia przed organami bezpieczeństwa pilne

zadania wzmożenia czujności, doskonalenia metod pracy oraz w całej działalności i postępowaniu stania na straży praworządności ludowej”.

KdsBP przetrwał do październikowej odwilży, gdy jego kompetencje przejęło nowo utworzone Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, z Władysławem Wichą na czele.

Potoczyły się losy...

Jakie były późniejsze losy głównych towarzyszy-bezpieczniaków z MBP? Potoczyły się bardzo różnie. Np. Stanisław Radkiewicz nigdy nie stanął przed sądem. Po złożeniu samokrytyki został mianowany ministrem Państwowych Gospodarstw Rolnych. Dopiero w maju 1957 r. usunięto go z KC PZPR i z szeregów partii.

Roman Romkowski został aresztowany 23 kwietnia 1956 r., a w marcu 1957 r. skazany na 15 lat więzienia za torturowanie zatrzymanych i „kopowanie metod berio-wszczyzny” w organach bezpieczeństwa. Podczas odbywania kary więzienia, 1 kwietnia 1959 został zatrudniony jako pracownik specjalny na stanowisku biurowym w Przedsiębiorstwie Obróbki Metali nr 4 w Sztumie.

Mieczysław Mietkowski, wyniku wszczęcia dochodzenia w sprawie stosowania tortur w MBP, został wyłączony z kierownictwa resortu i ukarany wykluczeniem z PZPR. Do 1956 r. był zastępcą dyrektora Banku Inwestycyjnego w Warszawie.

Anatol Fejgin w 1955 r. został aresztowany i następnie w dniu 11 listopada 1957 r. skazany na karę 12 lat więzienia „za stosowanie niedozwolonych metod przesłuchań i łamanie prawa w procedurze zatrzymań”. Zwolniony, w 1966 r. rozpoczął pracę w Instytucie Badań Jądrowych, w Biurze Konstruktoryjnym na Służewcu.

Józef Różański po odejściu z MBP pracował w Zespole Programu Zagranicznego Polskiego Radia. Potem został powołany na stanowisko dyrektora w Państwowym Instytucie Wydawniczym. W grudniu 1955 r. Różański został skazany dwukrotnie na pięć lat więzienia, ale na mocy amnestii zmniejszono mu karę do 3 lat i 4 miesięcy. Uodowodniono mu jedynie, że obojętnie stosował „zabronione przez prawo metody w toku śledztw przeciwko osobom podejrzanym o działalność antypaństwową, brał bezpośredni udział w biciu przesłuchiwanym oraz stosowaniu innych niedozwolonych środków”.

Zaś Julia Brystiger odeszła z resortu bezpieczeństwa 16 listopada 1956 r. Próbowała później swoich sił jako pisarka (jako Julia Prajs), wydała m.in. powieść „Krzywe litery”. Pracowała też w Państwowym Instytucie Wydawniczym jako redaktorka.

„Gwiazda Betlejemska za elektrośmieci”. Nasza wyjątkowa akcja ekologiczna w Porcie Łódź

W sobotni poranek do Portu Łódź przyjechało wielu łodzian i mieszkańców okolicznych miejscowości nie tylko na zakupy, ale i po to, by oddać elektrośmieci.

W trosce o środowisko oddawali zużyte i niepotrzebne sprzęty małego agd, a w zamian - odbierali piękne czerwone gwiazdy betlejemskie. Nasza cykliczna akcja ekologiczna cieszy się niesłabnącym powodzeniem, a to była jej kolejna przedświąteczna odsłona.

Porządki przedświąteczne w domu sprzyjają pozbywaniu się tego, co już nie nadaje się do użytku, m.in. starych sprzę-

tów agd. Sobota była świetną okazją, by pozbyć się ich, biorąc udział w naszej akcji ekologicznej. - Akcja ma na celu zadbanie o środowisko, o to byśmy żyli długo i szczęśliwie na naszej planecie - mówi Monika Urbaniak z Portu Łódź. - W zamian za elektrośmieci, które przynoszą nasi klienci rozdajemy gwiazdy betlejemskie, czyli cudowny symbol świąt Bożego Narodzenia. Zbieramy małe elektrośmieci, a więc do pojemników trafiają między innymi suszarki, żelazka, małe komputery, telefony. Przygotowaliśmy 1600 gwiazd, a jedna osoba mogła otrzymać maksymalnie trzy rośliny.



Na stoisku w pobliżu IKEA można było oddać stare aparaty telefoniczne, niedziałające smartfony, elektroniczne zabawki dla dzieci, suszarki,

lokówki, prostownice, tostery, opiekacze, ładowarki, czajniki elektryczne i inne drobne urządzenia elektryczne i elektroniczne. - Dla nas to świetna

okazja na pozbycie się tych zalegających w domu niepotrzebnych rzeczy - mówią łodzianie, którzy specjalnie przyjechali do Portu Łódź z Chojen, by wziąć udział w akcji. - Mamy pewność, że trafią do recyglu. To fajnie, że przy okazji możemy „wymienić” je na gwiazdy betlejemskie, którymi udekorujemy dom.

Nasza akcja ma na celu promowanie selektywnej zbiórki odpadów i uświadamianie mieszkańcom, jak ważne jest odpowiednie gospodarowanie odpadami. Wyrzucanie elektrośmieci do zwykłego kosza jest nie tylko szkodliwe dla środowiska, ale też marnuje

surowce, które mogą zostać ponownie wykorzystane. Dzięki takim inicjatywom wspólnie działamy na rzecz czystszej i bardziej zrównoważonej planety.

Obok naszego stoiska swoje stanowisko miało także Regionalne Centrum Polityki Społecznej. Tu można było zasięgnąć informacji oraz złożyć wniosek o wojewódzką kartę rodzin wielodzietnych, a także o kartę seniora województwa łódzkiego. Dzieci i młodzież mogły też porozmawiać na temat wojewódzkiego telefonu zaufania.

Galeria zdjęć na dzienniklodzki.pl

ORGANIZATORZY

Dziennik
ŁÓDŹKI

EXPRESS
ilustrowany

PARTNER GŁÓWNY



PARTNERZY

VEOLIA

REMONDIS
WORKING FOR THE FUTURE

ELECTRO-SYSTEM
ORGANIZACJA ODZYSKU SEIE S.A.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE POLSKA GRUPA ENERGETYCZNA S.A.

0011229621

Mrożenie cen energii w 2025 roku

Zakończyły się prace parlamentarne nad ustawą gwarantującą utrzymanie cen energii na dotychczasowym poziomie. Zgodnie z jej założeniami od 1 stycznia do 30 września 2025 roku cena 1 MWh dla wszystkich gospodarstw domowych zostanie utrzymana na poziomie 500 złotych netto. W przypadku, gdyby ustawa nie weszła w życie od 1 stycznia 2025 roku obowiązywałaby cena zgodna z taryfą przyjętą przez Prezesa URE, czyli około 623 złote netto.

Do części klientów trafiły już prognozy zużycia energii obejmujące pierwsze miesiące 2025 roku. To naturalny proces, wynikający z cyklu rozliczeń klientów, który musi być realizowany niezależnie od prac nad rozwiązaniami legislacyjnymi dotyczącymi zamrożenia cen. Wstrzymanie wysyłki prognoz spowodowałoby brak informacji u klientów o kosztach zużycia energii obejmujących okres nawet kilku miesięcy, w efekcie czego

musieliby ponieść cały ten koszt jednorazowo.

Klienci nic nie tracą

Wejście w życie rozwiązania mrozącego ceny energii spowoduje, że spółki sprzedające energię, dostosują swoje systemy rozliczeniowe do ceny zawartej w ustawie. Również taka cena będzie znajdowała się na prognozach wysyłanych przez operatora po wejściu w życie ustawy. Jeśli klient PGE zapłaci za energię zgodnie z prognozą wystawioną przed wejściem w życie ustawy i na jego koncie powstanie nadpłata, to zostanie ona wykorzystana do rozliczenia kosztów energii w kolejnych okresach lub na wniosek klienta może zostać zwrócona. Po wejściu w życie ustawy klienci PGE mogą zwrócić się o wystawienie nowych prognoz zgodnych z zamrożoną ceną. Wysokość stawek przyjętych w prognozie na 2025 rok można sprawdzić na rachunkach prognozowych. Jeśli jest to kwota 500 złotych za 1 MWh, to jest to już stawka zgodna z projektem mrożenia cen energii.



Nie zadziałały hamulce. Zginęło 15 pasażerów

Największa katastrofa tramwajowa w Polsce wydarzyła się w Szczecinie. 7 grudnia, minęła 57. rocznica tragedii. Ludzie, którzy przeżyli, zapamiętali ten dzień na zawsze

Leszek Wójcik

Do katastrofy doszło o godz. 6.35 - 7 grudnia 1967 r. Obwieszony ludźmi tramwaj linii 6 (mówi się, że mogło być w nim nawet 500 osób) jechał nieistniejącą już ul. Wyszaka. Przewrócił się na pierwszym zakręcie. W tej największej w Polsce katastrofie tramwajowej zginęło 15 osób - sześć zmarło na miejscu, pozostali w szpitalach. Dalsze 142 odniosły rany, w wyniku wypadku, ale i zaraz potem, podczas akcji ratowniczej. Ci, którzy przeżyli, mówią o cudzie.

Tramwaj nabierał prędkości

Bezpośrednią przyczyną wypadnięcia feralnej szóstki z szyn była awaria obwodu hamulców. Doszło do niej w najgorszej z możliwych sytuacji: tramwaj był pełen ludzi i właśnie wjechał w ul. Wyszaka. Dzisiaj już nie ma tej ulicy, została przebudowana na potrzeby obecnej Trasy Zamkowej. Starsi mieszkańcy Szczecina pamiętają jednak, że była stroma, opadała w dół w kierunku Odry. Dlatego maksymalnie obciążony pasażerami tramwaj z sekundy na sekundę nabierał prędkości.

Ludzie zorientowali się, że jest źle. Nie było już jednak możliwości, by pojazd zatrzymać. Nie pomogło hamowanie awaryjne. Na pierwszym zakręcie w lewo tramwaj składający się z trzech wagonów dosłownie wyleciał z szyn.

Pierwszy wagon przewrócił się na wybrukowaną jezdnię i dalej sunął do przodu, miażdżąc pasażerów. Drugi przełamał się na pół, trzeci się niebezpiecznie przechylił.

- W moim wagonie najpierw zrobiło się bardzo cicho, a potem wszyscy zaczęli krzyczeć - opowiada Paweł Jończyk, bezpośredni uczestnik wypadku. - Dotarł do mnie wielki hałas. Rwetes. Lamenty. I nagle ktoś krzyknął „Do cholery, spokój” i, o dziwo, na chwilę się uciszyło. Wtedy ten ktoś zaczął kierować nami, kazał wybijać szyby w oknach - ja wyszedłem przez tylne.

Paweł Jończyk miał wtedy 16 lat. Był uczniem Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów w Szczecinie. Tego ranka jechał na warsztaty do stoczni. W tym tramwaju było jeszcze

kilku innych jego kolegów ze szkoły. On wsiadł na przystanku przy ul. Niepodległości.

- Wskoczyłem do pierwszego wagonu przez tylne wejście - przypomina sobie nasz rozmówca. - Na następnym przystanku, na pl. Żołnierza, doszło jeszcze sporo innych osób. Zrobiło się ciasno.

Nie wszyscy weszli do środka. Część jechała na tzw. winogrona, czyli stali na stopniach i wisieli poza pojazdem, trzymając się zewnętrznej poręczy.

- Z powodu tłoku musiałem się przesunąć w głąb wozu. Ale mogłem patrzeć przez okna - wspomina.

Pan Paweł wyczuł, że zaczęło się coś złego dziać na wysokości Bramy Królewskiej. - Chwilę później, kiedy spojrzałem na mijany zamek, to już wiedziałem, że tramwaj wciąż niebezpiecznie przyspiesza. Że jedzie za szybko. Nienormalnie szybko. Wtedy poczułem strach - mówi.

Z relacji świadków wynika, że ktoś zdążył jeszcze krzyknąć „hamować!”. Inny zaczął się przepychać do ręcznego hamulca. Nie dotarł.

Konduktorki w dwóch pozostałych wagonach, najprawdopodobniej domyślając się, że hamulce w pojeździe nie działają, spróbowały hamować ręcznie. Nic to nie dało.

Pan Paweł wierzy, że przeżył cudem. - Jak mój wagon się przewrócił, leżałem na ziemi, trzymałem się pałąka, który był przy wejściu. Nie wiem, jak się tam znalazłem, przecież byłem daleko od drzwi. Uświadomiłem sobie, że trę plecami o bruk. Miałem wtedy tylko jedną myśl: zaraz zedrze mi ubranie, a potem... ciało. I że nie będę żył - pamięta pan Paweł, jakby to było wczoraj.

To nie był koniec dramatu. Podczas akcji ratowniczej doszło do kolejnego nieszcześcia: zerwały się liny w czasie podnoszenia jednego z wraków przez dźwig. Uniesiony już tramwaj ponownie spadł na pokrzywdzonych. Zrobił z nich miazgę.

Okiem fotoreportera

Taki obraz zobaczył znany szczeciński fotoreporter Włodzimierz Piątek, który był wówczas instruktorem foto-



Chociaż była to największa katastrofa tramwajowa w Polsce Ludowej, ówczesna prasa niewiele napisała o wypadku

grafii w szczecińskim Morskim Ośrodku Kultury. W chwili tragedii schodził z zamkowej skarpy. Jak opowiada, kiedy dotarł na miejsce wypadku, jako pierwsze dostrzegł koła tramwaju.

- Nie wiem, dlaczego właśnie to zapamiętałem - przyznaje. - Wiem, że skojarzyło mi się, że przypominają sztangę.

Młody wówczas mężczyzna najpierw chciał włączyć się do akcji ratowniczej.

- Ale ona już trwała - zapewnia. - Nie chciałem przeszkadzać, więc zająłem się fotografowaniem. Miałem chyba wtedy przy sobie aparat praktyka i wyskoczyły film 400 ASA, dokładnie jednak nie pamiętam.

Poproszony o przypomnienie sobie atmosfery panującej na ówczesnej ul. Wyszaka, opowiedział dwa zdarzenia.

- Nie zapomnę jednego kadru, który często śni mi się do dzisiaj. W którymś momencie spojrzałem w dół, pod nogi, i dostrzegłem na szynach nienaturalnie sterzącą w górę rękawiczkę skó-

rzaną. Przybliżyłem obiektywem i dopiero wtedy zobaczyłem, że w jej środku jest dłoń. Ucięta dłoń.

Drugim momentem. - Pamiętam, jak motornicza albo konduktorka zdjęła czarny beret z głowy i zaczęła nim czyścić zakrwawiony bok wagonu tramwaju - najwyraźniej była w szoku. To była niezwykle wymowna scena.

Po wypadku

Ocalałymi z masakry uczniami ZSBO nikt się wówczas nie zajął.

- Kiedy już się wydostałem na zewnątrz, nie wiedziałem, co robić - przyznaje Paweł Jończyk. - Postałem jeszcze trochę i poszedłem z chłopakami do szkoły. Dopiero na miejscu kierownik warsztatów odesłał nas do lekarza. Ale i tak przebadali nas dopiero po kilku godzinach - wszyscy lekarze byli na miejscu zdarzenia. Okoliczności katastrofy badały milicja i Służba Bezpieczeństwa - podobno podejrzewano sabotaż. Z opracowania autorstwa Jacka Ogrodniczaka „Kata-

strofa tramwajowa w Szczecinie” dowiadujemy się, że po wypadku przyjechała do Szczecina komisja specjalna z Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. Wszczęto nawet śledztwo w prokuraturze. Nikogo jednak nie obciążono winą - jako przyczynę podano awarię hamulców.

Od tego czasu w składach tramwajowych ograniczono liczbę wagonów do dwóch. Zabroniono też pasażerom jazdy na stopniach zewnętrznych tramwajów. Jakiś czas później wymieniono ręcznie zamykane drzwi na automatyczne.

34-letnia motornicza, która prowadziła wówczas tramwaj, przeżyła wypadek. Nigdy nie wróciła do pracy.

Tramwajem linii 6 w kierunku Goławia, zestawionym z wagonu typu Konstal 4N z 1958 r. i dwóch poniemieckich wozów doczepnych z 1930 r., kierowała 34-letnia motornicza Krystyna Pressen. Prowadząca ku Odrze trasa była stroma, z trzema zakrętami.

O godzinie 6.35 na ulicy Wyszaka, zbiegającej ostro ku rzece (kąt pochyłu 5 stopni) i do tego zakręconej na końcu pod kątem 45 stopni, zepsuły się obwody hamulców elektrodynamicznych tramwaju (umożliwiających hamowanie silnikami). Konduktorki próbowały użyć hamulców ręcznych, nie dało to jednak pożądanego rezultatu. Tramwaj był zatłoczony; obwieszony tzw. winogronami, czyli pasażerami uczepionymi do drzwi z ich zewnętrznej strony. W trzech wagonach znajdowało się ok. 500 pasażerów. Przeważali pracownicy stoczni szczecińskiej „Gryfii” oraz studenci Wyższej Szkoły Morskiej i Politechniki.

Rozpędzony do dużej prędkości i przeładowany skład na pierwszym zakręcie w lewo wyskoczył z szyn. Pierwszy wagon przewrócił się, a drugi wskutek uderzenia o słup trakcyjny dodatkowo przełamał się na dwie części. Obie sunęły jeszcze wzdłuż ulicy, miażdżąc pasażerów. Najbardziej poszkodowani zostali pasażerowie pierwszego wagonu.

W wyniku dochodzenia ustalono, że przyczyną wypadku była awaria hamulców elektrodynamicznych (silnikowych), żaden z pracowników MPK nie został obciążony odpowiedzialnością za spowodowanie wypadku. W 1978 r. ulicę Wyszaka (do 1945 zwanej Klosterhof, a do końca lat 50. ul. Słoneczną) zlikwidowano pod budowę zachodniego węzła Trasy Zamkowej.

8 stycznia 2001 roku na kanale TVP1 został wyemitowany 9. odcinek „Czarnego serialu”, opowiadający historię tragicznej katastrofy, pod tytułem „Szóstka do śmierci. Katastrofa tramwajowa”. Zamieszczony w nim jest m.in. wywiad z motorniczą, która tego feralnego dnia prowadziła tramwaj. Twierdziła, że już od samego rana czuła, że coś jest z nim nie tak, ale technicy uznali, że tramwaj jest w pełni sprawny. Następnie motornicza przytacza rozmowę z ludźmi, którzy byli oburzeni tym, że zasugerowała, by przesiedli się do innego tramwaju z powodu przeciążenia. Pasażerowie, niestety, odmówili i kobieta była zmuszona pojechać.

BIZNES CORAZ CZĘŚCIEJ MÓWI SIĘ O SPOŁECZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI BIZNESU, Z ANGIELSKIEGO – CSR

Niewiele firm organizuje wolontariat dla pracowników

Patrycja Zemla

patrycja.zemla@polskapress.pl

5 grudnia obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Wolontariusza. Dla polskich firm bezinteresowne pomaganie w kontekście zawodowym najczęściej nie jest priorytetową kwestią.

Jak wynika z badania Hays Poland, tylko 19 proc. specjalistów przyznaje, że w ich organizacji funkcjonuje wolontariat pracowników.

Społeczna odpowiedzialność biznesu (CSR) to temat, o którym w ostatnich latach na rynku pracy mówi się coraz częściej. Organizacje mają dążyć do wywierania pozytywnego wpływu na środowisko i społeczeństwo nie tylko z uwagi na realne potrzeby w tym zakresie, ale również oczekiwania interesariuszy – pracowników, klientów i inwestorów.

Jednym z elementów CSR jest wspieranie fundacji oraz instytucji pożytku publicznego poprzez akcje charytatywne, pomoc finansową lub materialną, a także wolontariat pracowników. Zatrudnieni mogą wtedy indywidualnie lub zespołowo zaangażować się w pomoc potrzebującym. Bardzo często jest to określona liczba dni lub godzin pracy w skali roku, które pracownicy mogą poświęcić na wolontariat. W rzeczywistości jednak do realizacji tego celu często brakuje czasu i motywacji.

Jak wynika z najnowszego badania Hays Poland przeprowadzonego w listopadzie wśród ponad 500 specjalistów i menedżerów, niespełna jedna piąta profesjonalistów ma dostęp do wolontariatu pracowniczego w firmie. Taki stan rzeczy może być związany przede wszystkim z aktualną sytuacją rynkową.

W momencie, w którym koniunktura gospodarcza jest sprzyjająca, a przedsiębiorstwa odnotowują zyski, to organizacje chętniej pochylają się nad pozabiznesowymi aspektami swojej działalności. Z kolei, gdy sytuacja rynkowa jest niepewna, wiele firm w większym stopniu niż w projekty CSR, angażuje się w opracowanie rozsądnych strategii na przyszłość. W wielu organizacjach działania na rzecz innych nie są obecnie prioryte-



Jak wynika z najnowszego badania Hays Poland przeprowadzonego w listopadzie wśród ponad 500 specjalistów i menedżerów, niespełna jedna piąta profesjonalistów ma dostęp do wolontariatu pracowniczego w firmie

tem – tłumaczy Agnieszka Kazimierczak, marketing director w Hays oraz koordynatorka działań CSR w regionie Europy Środkowo-Wschodniej.

Zmiana celów strategicznych wpływa z kolei na komunikację wewnętrzną oraz elementy, które pracodawca podkreśla w rozmowach z pracownikami. Może to być powodem, dla którego aż 38 proc. profesjonalistów nie ma świadomości, czy w firmie funkcjonuje wolontariat pracownicz.

Nawet, jeśli w firmie funkcjonują programy CSR, to nie zawsze jest to równoznaczne z silnym zaangażowaniem zatrudnionych. Potwierdzają to wyniki badania – aż 43 proc. profesjonalistów, którzy mają dostęp do wolontariatu pracowniczego, nie skorzystało w tym roku z takiej możliwości. Najczęstszymi przyczynami są brak czasu, zaangażowanie w pomoc innym poza pracą oraz brak interesujących inicjatyw.

Odpowiedzi tej grupy respondentów dodatkowo potwierdzają wniosek, że na decyzję dotyczącą zaangażowania się w działania CSR wpływa przede wszystkim dostępny czas oraz nastroje w firmie. Nie oznacza to jednak, że zmoty-

wowanie pracowników jest niemożliwe. Skuteczna zachęta może sprawić, że nawet najbardziej zapracowane osoby tak zorganizują swoją pracę, aby wziąć udział w projekcie charytatywnym.

Pracodawcy powinni pamiętać, że – nie tylko w przypadku wolontariatu pracowniczego, ale również innych pozytywnych zachowań – przykład idzie z góry. Oznacza to, że szef, który traktuje obszar CSR strategicznie, regularnie przedstawia pracownikom dostępne projekty wolontariackie i sam chętnie się w nie angażuje, bardzo często będzie wystarczającym powodem, aby dołączyć do którejś z inicjatyw.

Proces zwiększania poziomu zaangażowania pracowników w działania z zakresu CSR jest zazwyczaj stopniowy, ale bardzo potrzebny. Organizacje mają bowiem dużą moc i zasoby, które mogą realnie zmienić czyjeś życie, a także zintegrować oraz wzmocnić poczucie sprawczości u pracowników. Chcąc rozwinąć działalność charytatywną w firmie, niezbędne będzie przede wszystkim włączenie do tego procesu liderów, którzy ustanowią CSR jednym z kluczowych

elementów DNA firmy. Warto także rozważyć nawiązanie stałej współpracy z partnerami, np. fundacjami lub instytucjami realizującymi programy wolontariackie – dodaje Agnieszka Kazimierczak.

Pomimo niskiego odsetka organizacji zaangażowanych w wolontariat pracownicz, nie jest to trend, który będzie się pogłębiał. Rosnąca świadomość na temat wyzwania aktualnego świata oraz potrzeba zrównoważonego rozwoju sprawiają, że organizacje zaangażowanych w działania CSR będzie coraz więcej, a beneficjentami będą bardzo różnorodne grupy.

Rozpiętość tę widać już teraz. Badanie Hays wykazało bowiem, że profesjonalści, którzy zaangażowali się w tym roku w wolontariat pracownicz (56 proc.), swoje działania najczęściej ukierunkowywali na rzecz osób w trudnej sytuacji życiowej lub finansowej, zwierząt, seniorów, ale też społeczności, instytucji lub wydarzeń lokalnych. Działania na rzecz środowiska naturalnego podjął zaledwie co dziesiąty respondent.

Im więcej pracowników będzie zaangażowanych w działania CSR, tym więcej potrze-

bujących może liczyć na pomoc. Pracownicy Hays Poland w ostatnich dwóch latach poświęcili prawie 2000 godzin na pomoc innym. Każdy z zatrudnionych ma swój „dzień wolny na wolontariat” i najczęściej pomaga wspólnie ze swoim zespołem. Głównym partnerem CSR Hays jest w Polsce Fundacja Szczęśliwej Drogi, której poprzez warsztaty, zbiórki i dofinansowanie kursów, firma pomaga wspierać młodzież z domów dziecka na drodze do dorosłości. Wśród beneficjentów wolontariatu pracowniczego znalazły się również m.in. Caritas, Fundacja Rak’n’Roll oraz inne lokalne stowarzyszenia i schroniska dla zwierząt.

Jak podkreśla Kai Becker, przewodniczący projektu „Helping for your tomorrow” w Hays, firma chce, aby pomoc

docierała do każdej z mniej uprzywilejowanych grup na całym świecie: – Działania z zakresu CSR cieszą się ogromnym zainteresowaniem pracowników Hays z całego świata. W poprzednim roku finansowym poświęciliśmy na pomoc innym łącznie 28 tysięcy godzin, co stanowi aż 44-procentowy wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim. Jest to wielki powód do dumy, ale też potwierdzenie tego, że chcąc wywierać naprawdę duży i pozytywny wpływ, powinniśmy to robić razem.

Okazja do pomocy jest na każdym kroku. Angażując się w nią wspólnie, można zdziałać jeszcze więcej. Zyskają na tym nie tylko odbiorcy tej pomocy, ale również wizerunek firm i pracownicy, którzy staną się częścią pozytywnych zmian.

Praca

ZATRUDNIĘ

CUKIERNIKA zatrudnię, 609-552-111

DO dorobienia, sprzątnię 1 posesji w Śródmieściu, tel. 502-171-984.

DO sprzątnię zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPCh zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

FIRMA KON-WIT PLUS w Ksawerowie zatrudni pracowników wulkanizacji opon. Poszukujemy osób z doświadczeniem na podobnym stanowisku oraz zdolnościami technicznymi. Zakres obowiązków: montaż/demontaż kół, wyważanie opon itp. Praca tylko od pon. do pt. Oferujemy pracę w stabilnej firmie oraz atrakcyjne wynagrodzenie. CV prosimy przesyłać na: biuro@konwit.pl, tel. 602-268-309

Firma sprząająca zatrudni osoby do sprzątania kamienic i bloków na pełen etat, 531-830-207

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Kaletnika z praktyką, samodzielnego, zatrudnię na dobrych warunkach, 693-937-793

KIEROWCĘ kat. B., praca w Niemczech, zbiórka odzieży używanej, ok. Achern, tel. 0049 1778306707

KON-WIT PLUS w Ksawerowie zatrudni pracownika fizycznego. CV prosimy przesyłać na: biuro@konwit.pl, tel. 602-268-309

MURARZA, do 7 tys zł na rękę. Praca przez cały sezon, 506-340-288

NIEMCY: hydraulik, dekarz, spawacz, malarz kons. stal., brukarz: 601218955

OCHRONA Skierniewice, z gr. niepełnosprawności, 604-630-556

PAKOWACZ - elastyczny grafik. Praca od Zaraz! WTS, Łódź, Nawrot 21 lok 1, 515-121-450

PRACOWNIKA budowlanego z prawem jazdy, 501-429-666

PRACOWNIKA do rozwożenia koszy, Rzgów, 889marek@gmail.com, 881-575-888

Pracowników fizycznych do ogrodu, 793-515-313

SERWIS sprząający Piotrków Trybunalski z gr. niepełnosprawności, 668-085-925

SERWIS sprząający Wola Bykowska z gr. niepełnosprawności, 668-085-925

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże, 664-023-485

Sprzątanie biur lub terenów zewnętrznych, 609-738-532

SPRZĄTANIE nieruchomości ul. C. Skłodowskiej pon. - pt., 6 godz./dzienne, 578-897-084

STOLARZA - zatrudnię, 608-502-044

Szwaczki. Prasowanie. Krojczy. Wzorcowe, 602-371-680

ZRB poszukuje ślusarza-spawacza, 508-275-110

Są naprawdę ciekawsze tematy w Polsce niż sprawa mojego syna Daniela

Zenek Martyniuk w „Fakcie” poproszony o komentarz do medialnych awantur swego syna Daniela Fot. Marzena Bugala-Astaszow



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 189

Wojciech Modest Amaro zaprasza na zakupy
Kulinaryny celebryta otworzył właśnie internetowy sklep. Ceny produktów w „Heart By Amaro” są bardzo wysokie. Za herbatę zapłacimy 75 zł, oliwa kosztuje 85 zł, a butelka kombuchy – 115 zł. Tyle samo zapłacicie za butelkę botanicznego napoju bezalkoholowego „powstałego na bazie naturalnych soków owocowych, ziół, kwiatów, czy darów lasów”.



Marcin Gortat ma czas dla żony
W mijającym roku słynny koszykarz obchodził trzecią rocznicę ślubu. Za sprawą małżeństwa ze sportowcem Żaneta Stanisławska stała się celebrytką. Teraz Gortat opublikował na Instagramie serię wspólnych zdjęć z żoną wśród stylowych dekoracji. „Czas dla żonki. Święta” – podpisał fotografie.

Małgorzata Rozenek-Majdan będzie spełniać marzenia
Celebrytka poinformowała swe fanki, że w przyszłym roku poprowadzi nowy program dla stacji TVN. W „Bez kompleksów” grupa wyłonionych w castingu pań będzie się oddawać urodowym metamorfozom, w tym operacjom plastycznym, które przeprowadzi dr Marek Szczyt. Postępy ich przemian będzie na gorąco komentować właśnie Małgorzata Rozenek-Majdan. „Z nami możesz się zmienić i to zupełnie za darmo. Weź udział w castingu” – apeluje. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Pokot
TVP Kultura, 20:00
Adaptacja powieści Olgi Tokarczuk. Janina Duszejko (Agnieszka Mandat-Grąbka) z małej wioski w Sudetach znajduje ciało swojego sąsiada kłusownika. Z czasem sytuacja staje się coraz bardziej niepokojąca, a w okolicy zaczynają się pojawiać kolejne zwłoki. Emerytka wszczyna śledztwo.

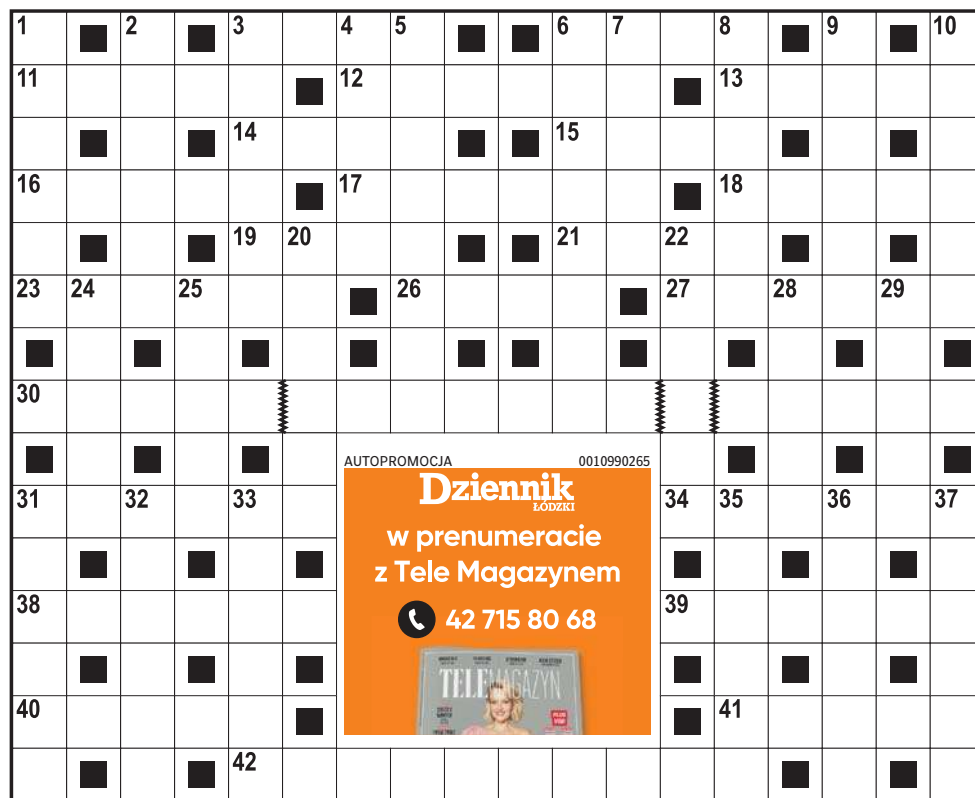
Legendarne bitwy
Planete+ HD, 20:50
Zrealizowana z rozmachem dokumentalna rekonstrukcja sześciu słynnych bitew starożytności i ery nowożytnej: bitwy pod Gergonią, Sekigaharą, Maratonem, Hastings i Azincourt oraz batalii na Polach Katalaunijskich.

Świat bez fikcji
WP, 21:00
Seyi Rhodes relacjonuje wydarzenia w Brazylii, gdzie młodzi kaznodzieje przyciągają ogromne tłumy i stają się celebrytami. Szybko rozwijający się ruch ewangelicki w tym kraju zyskuje coraz większe wpływy polityczne.

Matki wojny
TVP 1, 22:55
Dramatyczne historie o matkach i o narodzinach dzieci na Ukrainie – w kraju ogarniętym wojną. Każda z bohaterek przygotowywała się do narodzin swojego dziecka w trudnych okolicznościach. Młode kobiety miały wszystko zaplanowane i czekały na poród, ale 24 lutego 2022 roku wszystko się zmieniło.

Poziomo:
3) Elon, współzałożyciel firmy Tesla,
6) górna część tułowia,
11) wpisywane do dzienniczka,
12) damski kapelusz bez ronda,
13) promowe miasto w Szwecji,
14) starogreckie igrzyska,
15) Nowy Meksyk lub Utah,
16) fiasko jak pieczeń rzymska,
17) żywy organizm, stworzenie,
18) roślina warzywna, bania,
19) delikatność w zachowaniu,
21) ... Warhol, główny przedstawiciel pop-artu,
23) pojazd zimowy, połączenie roweru i nart,
26) niemetal o symbolu N,
27) ósmy stopień gamy,
30) gmach w Warszawie przy placu Defilad,
31) wywar z mięsa i warzyw,
34) syn Egigwy z noweli Aliny i Czesława Centkiewiczów,
38) dowódca 100 żołnierzy w starożytnym Rzymie,
39) stolica stanu Nowa Południowa Walia,
40) okres godowy łososi,
41) graniczy z Montaną,
42) preparat z zagęszczonych warzyw.

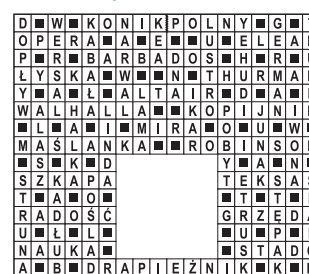
Pionowo:
1) torbacze z Nowej Gwinei,
2) klub piłkarski z Neapolu,
3) Zielona Góra lub Białystok,
4) opanowany i spokojny człowiek,
5) policjant w Wielkiej Brytanii,
6) autor ostatniej woli,
7) węglowodór w ropie,



8) zarządza masą upadłościową firmy,
9) szkodnik ziemniaka,
10) przejście na stronę nieprzyjaciela,
20) polska odmiana gobelinu,
22) strój maskaradowy jak gra,
24) ... Reeves, aktor z filmu „John Wick”,
25) odrzuty z produkcji, buble,
28) nakrycie głowy papieża,

29) głęboki dół na budowie,
31) element średniowiecznej fortyfikacji,
32) omega w greckim alfabecie,
33) wykazuje stałą niechęć do pracy, próżniak,
35) kaukaski mistrz w jeździe konnej,
36) pas startowy na lotnisku,
37) Jan ... Sztudynger, fraszkopisarz.

ROZWIĄZANIE NR 188



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Przed Tobą dzień sprzyjający podejmowaniu odważnych decyzji. Horoskop dzienny zapowiada, że nie zawahasz się przed żadną z nich.
Ryby (19.02 - 20.03)
Nie ulegaj zbyt łatwo przedświątecznej gorączce. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować rozsądek zwłaszcza na zakupach...
Baran (21.03 - 19.04)
Ktoś zgłosi się do Ciebie z intrygującą propozycją. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że po namyśle przystaniesz na nią.

Byk (20.04 - 20.05)
Zdanie innych osób nie będzie dzisiaj miało dla Ciebie żadnego znaczenia. Horoskop dzienny mówi, że polegać będziesz tylko na sobie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Horoskop na dziś mówi, że chętnie pomożesz ludziom, którzy nie będą w stanie poradzić sobie z czekającymi na nich zadaniami.
Rak (22.06 - 22.07)
Słuchaj uważnie, co mówią inne osoby. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że między wierszami mogą paść ważne słowa...

Lew (23.07 - 22.08)
Wyróżniać Cię będzie dzisiaj wyjątkowa nieustępliwość. Horoskop dzienny zapowiada, że wpływu na Ciebie nie będą mieć nawet najbliżsi.
Panna (23.08 - 22.09)
Bardzo dobrze poradzisz sobie z wszystkimi zaplanowanymi zadaniami. Horoskop na dziś mówi, że wieczorem postanowisz to jakoś uczcić.
Waga (23.09 - 22.10)
Przed Tobą wyjątkowo pracowity dzień. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że spadną na Twoje barki dodatkowe obowiązki.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nie bierz za dobrą monetę wszystkiego, co dzisiaj usłyszysz. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że nie wszyscy będą z Tobą szczerzy.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Ludzie będą liczyć się z Twoim zdaniem. Horoskop na dziś zapowiada, że niektóre osoby poproszą Cię o radę w osobistej sprawie.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Musisz liczyć się z koniecznością zmiany niektórych planów. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi część z nich przełożyć na jutro.



Kibice ŁKS byli wniebowzięci. Jesteśmy przekonani, że niewielu z nich wierzyło, że ich drużyna ŁKS Commercecon wygra derby w 85 minut



Nie mieli wesołych min kibice PGE Grot Budowlanych. Pocieszali się jednak tym, że do końca sezonu daleko



Siatkarskie derby uświetnił brawurowy występ tancerzy z grupy Czarne Stopy



Anna Obiała, Małgorzata Lisiak, Paulina Damaske – na siatce trwała bardzo zacięta walka. Derby Łodzi były jednak jednostronnym widowiskiem

Siatkówka O prezentach pisali kibice PGE Grot Budowlanych. Powody do radości miały jednak Łódzkie Wiewiory. Do końca sezonu Tauron Ligi jest bardzo daleko

Derby Łodzi dla siatkarek ŁKS Commercecon. Popis kibiców

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Klimatyczne, wspaniałe, wyjątkowe – tak przed meczem o derbach Łodzi mówili komentatorzy. Po meczu cieszyli się tylko kibice ŁKS Commercecon.

Ten klimat derbów Łodzi stworzyli właśnie kibice ŁKS. Co prawda fanów Budowlanych było więcej, ale głośniejsi byli kibice Łódzkich Wiewiór. Mecz był rozgrywany w Mikołajki, co zaakcentowali kibice Budowlanych i zaprezentowali wielki transparent: „List nasz odczytał święty, na koniec ligi przyjdą prezenty”. Ciekawa oprawa!

Tak może się zdarzyć, ale trzeba przyznać, że po derbach to jednak drużyna trenera Alessandro Chiappiniego urosła do miana faworyta rozgrywek Tauron Ligi.

Trener ŁKS zaskoczył wystawiając w pierwszej szóstce Natalię Mędrzyk, trener Maciej Biernat również dokonał roszad, desygnując do gry Jelenę Blagojević. Taktyka ŁKS była jednak korzystniejsza.

W pierwszym secie wyrównana walka trwała do stanu 13:11 dla PGE Grot Budowlanych, później głównie dzięki doskonale grającej Zuzannie Góreckiej, siatkarki ŁKS Commercecon zdobyły serię osiem punktów z rzędu. Wygrały seta do 17. To zabolalo Budowlane, a poniosło do walki ełkaesianki.

W drugiej partii prowadziły 20:9, co było nokautem. Siatkarki PGE Grot Budowlanych były bezradne w tym dniu, a dziewczętom z ŁKS Commercecon udawało się dosłownie wszystko. W trzecim secie ŁKS postawił kropkę nad i jest liderem. MVP meczu została Natalia Mędrzyk. ©©



Zuzanna Górecka i Natalia Mędrzyk - bohaterki derbów

TAURON LIGA

PGE Grot Budowlani - ŁKS Commercecon 0:3 (17:25, 17:25, 19:25)

PGE Grot Budowlani: Jelenia Blagojević 11, Sasa Planinsec 10, Alicja Grabka, Karolina Drużkowska 4, Małgorzata Lisiak 3, Terry Enweonwu 3, Justyna Łysiak (I) oraz Paulina Damaske 6, Weronika Sobiczewska 2, Ewelina Wiliriska, Aleksandra Wenerska 1, Kinga Różyńska. Trener: Maciej Biernat.

ŁKS Commercecon: Anna Obiała 9, Marlena Kowalewska 3, Zuzanna Górecka 16, Klaudia Alagierska 11, Anastazja Hryshchuk 10, Natalia Mędrzyk 15, Maria Stenzel (I) oraz Regiane Bidas. Trener: Alessandro Chiappini.

1. ŁKS Commercecon	28	9-2	29-10
2. Developres Rzeszów	27	10-1	31-11
3. PGE Grot Budowlani	25	8-2	26-9
4. BKS Bielsko-Biała	24	8-1	26-6
5. #Volley Wrocław	15	6-5	20-23
6. UNI Opole	14	4-7	18-23
7. Radomka Radom	13	4-7	22-27
8. Pałac Bydgoszcz	11	4-6	16-21
9. Chemik Police	10	3-8	17-27
10. MKS Kalisz	7	2-8	12-26
11. Sokół Mogilno	6	2-8	12-28
12. Stal Mielec	6	2-7	8-24

Wokół siatkarskich derbów Łodzi

PGE GROT BUDOWLANI WE FRANCJI

Przed nami czwarta seria fazy grupowej siatkarskiej Ligi Mistrzyń. We wtorek 10 grudnia o 20.30 PGE Grot Budowlani zagrają we Francji z Neptunes Nantes. Rywalki łodzianek przegrały wszystkie dotychczasowe mecze, w Łodzi uległy tylko 2:3. Nasze siatkarki mają dwie wygrane. **DK**

TRUDNE ZADANIE ŁKS COMMERCECON

Na środę, na godz. 20 zaplanowano rewanżowy mecz 1/8 finału Pucharu CEV, w którym siatkarki Igor Gorgonzola Novara podejmować będą ŁKS Commercecon. W pierwszym meczu łodzianki przegrały w Sport Arenie 0:3 (17:25, 15:25, 21:25), trudno oczekiwać, że uda się te straty odrobić. Zespół z Novary to główny faworyt do zdobycia trofeum w tym sezonie. Na pewno jednak Łódzkie Wiewiory łatwo skóry nie sprzedadzą i będą świetnie promować Łódź. **DK**

ZUZANNA GÓRĘCKA JEST DUMNA Z ŁKS

– Chyba nie spodziewaliśmy się, że taki będzie wynik – mówi Zuzanna Górecka, cytowana przez portal tauronliga.pl – Nastawiliśmy się na bardzo mocny mecz, natomiast jestem bardzo z nas dumna i zrobiliśmy wszystko to, co miałyśmy w planach. Jeżeli tak ŁKS będzie grać, to jestem spokojna o nasze cele. Cała Łódź czeka na derby i ja też lubię grać te mecze, bo to są inne emocje. Cieszę się, w taki sposób je zakończyłyśmy. **DK**

TO BYŁA LEKCJA – MÓWI JELENA BLAGOJEVIĆ

– To dobra lekcja dla nas – mówiła po meczu Jelenia Blagojević, cytowany przez portal tauronliga.pl. – Przegraliśmy głosach, po prostu nie byliśmy tutaj. A gdy nie działa głowo to i każdy element, czy technika, czy nasza taktyka, którą przygotowaliśmy. A ŁKS naprawdę grało świetną siatkówkę, były bardzo skupione. Trudno było dobić się do boiska, także szacun dla rywalki. Po prostu od pierwszego punktu głową nie byliśmy na boisku i każdy punkt po kazywał. **DK**

Gry komputerowe W Technikum Administracyjno-Usługowym w Łodzi ŚWIĄTECZNY TURNIEJ E-SPORTOWY

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

11 grudnia w łódzkim centrum gamingowym BaseStack odbędzie się trzecia edycja Świątecznego Turnieju E-Sportowego organizowanego przez Technikum Administracyjno-Usługowe w Łodzi.

Ta niezwykła inicjatywa, która odbywa się od 2021 roku, zdobyła serca uczniów i fanów gier komputerowych.

W tym roku uczestnicy zmierzają się w popularnej grze League of Legends, walcząc w pięciosobowych drużynach o tytuł mistrza szkoły i atrakcyjne nagrody.



Tak prezentuje się plakat organizowanego w Łodzi turnieju League of Legends

Święta w gamingowej atmosferze

Świąteczny Turniej E-Sportowy to również wyjątkowy klimat – organizatorzy zadbali o to, by wydarzenie nawiązywało do magicznej atmosfery nadchodzących świąt. Świąteczne dekoracje, upominki i wspólne celebrowanie sukcesów uczestników sprawiają, że 11 grudnia stanie się dniem pełnym pozytywnej energii i pasji.

Serdecznie zapraszamy do kibicowania i śledzenia zmagania młodych e-sportowców w BaseStack w Łodzi. Kto zostanie tegorocznym mistrzem Technikum Administracyjno-Usługowego w Łodzi? Przekonamy się już wkrótce!

Turniejową rywalizację można będzie śledzić na stronie Technikum Administracyjno-Usługowego w Łodzi:

<https://technikumlodz.pl/>
lub Instagramie TAU:
https://instagram.com/tau_lodz/

W marcu br. Technikum Administracyjno-Usługowe w Łodzi organizuje e-sportowe Mistrzostwa Łodzi w grę Valorant, w których do wygrania były wartościowe nagrody. Jak widać, nadchodzący turniej to nie pierwsza tego typu inicjatywa w Technikum Administracyjno-Usługowym w Łodzi. Szkoła od kilku lat organizuje turnieje e-sportowe dla swoich uczniów w gry League of Legends oraz Counter Strike. ©©

Turniej pełen emocji

Do Turnieju League of Legends zgłosiło się do niego ponad 60 osób, które utworzyły drużyny rywalizujące w eliminacjach.

Po wyłonieniu 8 najlepszych zespołów rozpocznie się finałowa faza zawodów. Na zwycięzców czekają wyjątkowe zestawy gamingowe, medale, puchary oraz dyplomy, co dodatkowo motywuje do zwycięstwa, ale fair rywalizacji.

Z pasją do e-sportu

Świąteczny Turniej E-Sportowy to nie tylko zmagania wirtualne, ale również doskonała okazja do rozwijania umiejętności współpracy, komunikacji

oraz strategicznego myślenia. Wydarzenie zostało zorganizowane z myślą o młodych pasjonatach gier, którzy dzięki niemu mogą poczuć się częścią profesjonalnego świata e-sportu.

Turniej to idealna możliwość, by młodzież mogła rozwijać swoje pasje i integrować się w duchu zdrowej rywalizacji. E-sport to dynamicznie rozwijająca się dziedziną, a takie wydarzenia pokazują, jak wiele możemy zyskać, wspierając młodych ludzi w ich zainteresowaniach – podkreśla Edward Kujawa, dyrektor Technikum Administracyjno-Usługowego.

Adam Faliszewski, specjalista ds. marketingu Technikum Administracyjno-Usługowego w Łodzi, dodaje: – Świąteczny Turniej E-Sportowy to już tradycja w Technikum Administracyjno-Usługowym w Łodzi, która przyciąga coraz więcej uczestników. Na przestrzeni lat wybieramy różne tytuły gier, aby każdy miał okazję wykazać się w swojej ulubionej rozgrywce. W tym roku wybór padł na League of Legends, a my cieszymy się, że możemy wspierać młodzież w realizacji ich marzeń i promować e-sport jako formę nauki pracy zespołowej oraz rozwijania kompetencji cyfrowych.

Siatkarze Szkoły Podstawowej nr 56 mistrzami Łodzi

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

4 grudnia Szkoła Podstawowa nr 56 była organizatorem Finału Mistrzostw Łodzi w siatkówce chłopców w ramach Igrzysk Dzieci.

W turnieju wzięły udział cztery najlepsze w Łodzi

szkoły wyłonione w drodze eliminacji i dwóch turniejów półfinałowych. Turniej rozgrywany był systemem „każdy z każdym”.

Reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 56 okazała się bezkonkurencyjna pokonując wszystkich przeciwników w stosunku 2:0. Mecze pomiedzy pozostałymi uczestnikami

finału były bardzo zacięte i kończyły się dopiero w trzecim secie.

Skład Mistrzów Łodzi:

Tymon Klimek (kapitan reprezentacji), Filip Matusiak, Patryk Mierzejewski, Franek Ziółkowski, Tomek Pakos, Tymon Makaro, Szymon Półgrabski, Paweł Ostrowski, Michał No-

wak, Piotr Gołembiewski, Igor Bliźniewski.

Trenerem reprezentacji jest Krzysztof Domagała.

Klasyfikacja końcowa:
1. SP 56- złoty medal i Awans do finału wojewódzkiego
2. SP 91- srebrny medal
3. SP 137- brązowy medal
4. SP 55

©©



W Szkole Podstawowej nr 56 w Łodzi wzorowo pracuje się z młodzieżą i są tego efekty



Dyrektor sportowy ŁSTW Adam Faliszewski oraz prezes i trener Edward Kujawa

Sponsor waterpolistów ŁSTW Politechnika Łódzka

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Firma Wiesz co Jesz została oficjalnym sponsorem Łódzkiego Sportowego Towarzystwa Waterpolowego!

Współpraca z tak cenioną marką, która od lat promuje zdrowe i świadome odżywianie, jest dla klubu wyjątkowym wyróżnieniem oraz motywacją do dalszego rozwoju – informuje Adam Faliszewski, dyrektor sportowy Łódzkiego Sportowego Towarzystwa Waterpolowego

Wiesz co Jesz od lat jest jednym z liderów rynku w dostarczaniu najwyższej jakości dań gotowych, które pomagają dbać o zdrowie i dobre samopoczucie. Postawiła na catering do biur, stanowiący alternatywę dla szybkiego, niskiej jakości jedzenia pełnego pustych kalorii. W swojej ofercie posiada świeże kanapki, zdrowe sałatki, desery oraz pyszne zestawy lunchowe.

Przedstawiciele firmy dostarczają produkty w trzech polskich miastach: Łodzi, Warszawie oraz Wrocławiu.

Dzięki wsparciu firmy, zawodnicy ŁSTW będą mogli koncentrować się na treningach i sukcesach sportowych, a także czerpać wiedzę na temat zdrowego odżywiania, co jest kluczowe w osiąganiu najlepszych wyników w wodzie. Klub cieszy się na współpracę z firmą, której misja silnie wpisuje się w jego filozofię – dbanie o zdrowie, kondycję i sukcesy sportowe w osiąganiu najlepszych wyników w wodzie. Klub cieszy się na współpracę z firmą, której misja silnie wpisuje się w jego filozofię – dbanie o zdrowie, kondycję i sukcesy sportowe w osiąganiu najlepszych wyników w wodzie.

Partnerstwo to przyczyni się nie tylko do osiągnięć na arenie sportowej, lecz także do promowania zdrowego stylu życia, który jest fundamentem sukcesu

w waterpolo. Klub jest wdzięczny za okazane wsparcie i z niecierpliwością czeka na wspólne osiągnięcia.

Świetnie zaczęliśmy sezon i mam nadzieję, że wspólnie z naszym nowym sponsorem w maju będziemy mogli cieszyć się z Mistrzostwa Polski. Umowa została podpisana na pół roku z opcją przedłużenia – tłumaczy Adam Faliszewski, dyrektor sportowy Łódzkiego Sportowego Towarzystwa Waterpolowego.

Łódzkie Sportowe Towarzystwo Waterpolowe z kompletem trzech zwycięstw w trzech jest obecnie wiceliderem rozgrywek Ekstraklasy Piłki Wodnej. Prowadzi AZS Uniwersytet Warszawski, ale tylko dlatego, że ma jeden mecz rozegrany więcej. Łodzianie pokonali w tym sezonie: Polonię Bytom 16:15, Waterpolo Poznań 22:10 i Neptun Uniwersytet Łódzki 19:8. Forma jest imponująca.

Drużyna ŁSTW Politechnika Łódzka wzmocniła się przed sezonem. Nowym zawodnikiem zespołu seniorów zostali m.in. Michał Machniewski, Igor Piecuch, Igor Piecuch, Jan Oleksów i Rafał Brzeski z Waterpolo Poznań.

Do Łodzi przeniósł się także Aleksander Pyrek. 18-latek trafił do drużyny Edwarda Kujawy na roczne wypożyczenie z drużyny Pałac Młodzieży Warszawa.

Pierwszym nowym zawodnikiem przed sezonem został doskonale wszystkim znany Serb - Stefan Tomičević. 31-latek przyszedł do Łodzi na jeden sezon z serbskiego klubu VK Proleter Zrenjanin. W przeszłości dwukrotnie zdobywał Mistrzostwo Polski Ekstraklasy z naszym zespołem.

W 2022 roku Łodzianie zdobyli 20. tytuł mistrza Polski. Czas na 21. złotą! ©©

I, II liga Elkaesiacy nie wygrali na swoim stadionie meczu I ligi oraz Pucharu Polski od 13 września

Dziś ŁKS Łódź gra z Arką Gdynia - to mecz o spokojne święta

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKANOŻNA. **Mijający rok nie był udany dla kibiców, piłkarzy, trenerów i działaczy ŁKS Łódź. Drużyna seniorów spadła z hukiem z ekstraklasy. W I lidze też sobie nie radzi. Odpadła z Pucharu Polski.**

Po 18 rozegranych meczach ligowych drużyna z alei Unii 2 zajmuje w tabeli dopiero dziewiąte miejsce, które nie daje nawet prawa gry w barażach o PKO Ekstraklasę. W poniedziałkowy (9 grudnia) spotkanie z Arką Gdynia, która triumfowała w pierwszym spotkaniu 2:1 (1:1). Honorowego gola dla pokonanych strzelił Francuz Adrien Louveau, który pod koniec sierpnia wrócił do swojego kraju i gra w czwartoligowym obecnie Girondis de Bordeaux. Gdynianie są w o niebo lepszej sytuacji od gospodarzy spotkania. Wygraną utrzymują drugie miejsce w tabeli I ligi. Fani zespołu trenera Jakuba Dziółki czekają z kolei na li-

gowe zwycięstwo swoich ulubieńców od 26 października. Łodzianie pokonali wówczas w Rzeszowie Stal 4:2 (1:0). Na stadionie przy alei Unii też drużynie idzie słabo. Po raz ostatni piłkarze ŁKS zgarnęli w Łodzi komplet punktów 13 września, pokonując słabeuszy z Pogoni Siedlce 2:0 (1:0). W czterech kolejnych meczach ligowych zdobyli zaledwie dwa punkty nie strzelając gola. Do tego doszła jeszcze porażka w 1/8 Pucharu Polski z Legią Warszawa 0:3 (0:0). Kibice ŁKS nie zobaczą dziś w akcji Mateusza Kupczaka, który pauzuje za cztery żółte kartki.©©

I LIGA

Wyniki rozegranych meczów 19. kolejki I ligi: Polonia Warszawa - Wisła Kraków 2:0 (2:0), Stal Rzeszów - Górnik Łęczna 0:3 (0:2), Stal Stalowa Wola - Miedź Legnica 0:2 (0:0), GKS Tychy - Kotwica Kołobrzeg 4:0 (2:0), Bruk-Bet Termalika Nieciecza - Chrobry Głogów 3:2 (2:2), Pogoń Siedlce - Odra Opole 0:1 (0:0). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się mecze: Znicz Pruszków - Ruch Chorzów, Wisła Płock - Warta Poznań.



Antoni Młynarczyk (biały strój) z ŁKS Łódź rozegrały w tym sezonie 17 meczów w I lidze

1. Termalika Nieciecza	19	45	42-15
2. Arka Gdynia	18	37	39-15
3. Miedź Legnica	18	37	36-17
4. Górnik Łęczna	19	32	31-23
5. Ruch Chorzów	18	31	29-18
6. Wisła Płock	18	30	29-26
7. Wisła Kraków	18	29	32-18
8. Polonia Warszawa	19	27	21-21

9. ŁKS Łódź	18	26	27-19
10. Stal Rzeszów	19	26	31-27
11. Znicz Pruszków	18	25	25-24
12. GKS Tychy	19	20	17-21
13. Warta Poznań	18	19	14-27
14. Odra Opole	19	18	15-38
15. Kotwica Kołobrzeg	19	17	15-33
16. Chrobry Głogów	19	16	17-37
17. Stal Stalowa Wola	19	11	14-37

18. Pogoń Siedlce	19	9	17-35
-------------------	----	---	-------

II LIGA

Drugoligowcy zakończyli rywalizację o punkty tydzień temu. W minioną sobotę (7 grudnia) ŁKS II Łódź rozegrał jednak mecz sparingowy z Rakowem II Częstochowa (lider tabeli IV ligi śląskiej)

i zwyciężył 3:2 (0:1). Gole dla zespołu trenera Konrada Geregi strzelili Wiktor Czerwiński, Jakub Pawłowski oraz Lamine Coulibaly. To ostatni w tym roku sparing łodzian.

Klasyfikacja skutecznych: Liderem jest Daniel Świderski z Rekordu Bielsko-Biała, który strzelił 14 goli. Po 11: Michał Głogowski (Hutnik Kraków), Maciej Górki (Resovia) oraz Kamil Wojtyra (Polonia Bytom). Kamil Biliński (Zagłębie Sosnowiec) zdobył 10 bramek.

1. Pogoń Grodzisk Mazow.	19	49	41-12
2. Wieczysta Kraków	19	45	45-10
3. Polonia Bytom	19	41	39-17
4. Chojniczanka Chojnice	19	34	24-15
5. Zagłębie Sosnowiec	19	29	28-29
6. KKS 1925 Kalisz	19	29	19-20

7. Hutnik Kraków	19	29	25-33
8. Świt Szczecin-Skolwin	19	27	28-29
9. Resovia	19	24	27-32
10. Podbeskidzie B.-B.	19	23	22-24
11. ŁKS II Łódź	19	23	22-29
12. Wisła Puławy	19	22	26-38
13. Olimpia Grudziądz	19	19	24-27
14. Rekord Bielsko-Biała	19	17	29-38
15. GKS Jastrzębie	18	16	19-22
16. Zagłębie II Lubin	19	15	30-37
17. Skra Częstochowa	19	13	18-34
18. Olimpia Elbląg	18	11	16-36

Radoslav Parapunov w Skrze Bełchatów. Bułgar przyszedł z CSKA Sofia

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. **Skra Bełchatów pozyskała nowego zawodnika. To Bułgar Radoslav Parapunov.**

Mierzący 205 centymetów ziatkarze, karierę seniorską rozpoczął w CSKA Sofia, a w latach 2017-2021 trenował i studiował na Uniwersytecie Hawajskim (USA). W swoim siatkarskim CV ma także występny w serbskim klubie Vojvodina NS Seme Novi Sad (Serbia), irańskim Shahdab Yazd oraz niemieckim Helios Grizzlys Giesen. Do Bełchatowa przenosi się z macierzystego klubu CSKA Sofia, gdzie ostatnio trenował. Niedzielny mecz Skry z Norwidem Częstochow zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. ©©

PLUS LIGA

Pozostałe wyniki rozegranych meczów 14. kolejki Plus Ligi: Cuprum Stilon Gorzów - ogdanka LUK Lublin 0:3 (21:25, 21:25, 24:26), Ślepsk Malow Suwałki - Projekt Warszawa 2:3 (25:21, 21:25, 17:25, 25:21, 16:18), ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - GKS Katowice 3:1 (25:20, 20:25, 25:22, 25:17), Stal Nysa - Barkom-Kaźany Łwów 3:1 (25:22, 19:25,

25:20, 25:18). Po zakończeniu tego wydania gazety zakończyły się mecze: AZS Olsztyn - Warta Zawiercie - Jastrzębski Węgiel, Skra Bełchatów - Norwid Częstochowa. W poniedziałek (9 grudnia) MKS Będzin zmierzy się z Resovią Rzeszów. Na sobotę (14 grudnia) zaplanowano między innymi spotkanie w bełchatowskiej hali Energia, pomiędzy Skrą, a Indykpol AZS Olsztyn. Początek meczu o 17.30.

1. Jastrzębski Węgiel	14	37	39-14
2. PGE Projekt Warszawa	15	35	41-18
3. Aluron Warta Zawiercie	14	34	37-14
4. Bogdanka LUK Lublin	15	31	35-20

5. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	15	31	35-24
6. Norwid Częstochowa	14	25	32-27
7. PGE Skra Bełchatów	14	23	28-26
8. Asseco Resovia	14	22	31-30
9. Ślepsk Malow Suwałki	15	21	31-33
10. Cuprum Stilon Gorzów	15	19	26-34
11. Trefl Gdańsk	14	17	28-35
12. Indykpol AZS Olsztyn	14	17	23-29
13. PSG Stal Nysa	15	12	20-38
14. MKS Będzin	14	11	17-34
15. Barkom-Kaźany Łwów	15	9	20-38
16. GKS Katowice	15	4	14-43



Bułgar Radoslav Parapunov będzie w ekipie z Bełchatowa zmiennikiem Irańczyka Amina Esmaeilnezhadava

I liga: Lechia Tomaszów Mazowiecki lepsza od Astry Nowa Sól. Spała pokonała Czarnych

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. **W I lidze mężczyzn komplet punktów drużyn naszego regionu. Lechia Tomaszów Mazowiecki pokonała Astrę Nowa Sól, a SMS Spała spadkowicz z Plus Ligi Czarnych Radom.**

Tomaszowianie pokonali w czterech setach Astrę Nowa Sól i było to szóste w tym sezonie ligowe zwycięstwo tej drużyny, która awansowała w tabeli na ósme miejsce, dając prawo gry w play-off. MVP meczu został Dawid Suski z Lechii, który zapisał na swoim koncie 17 punktów. Nie on był jednak najsilniejszy w zespole gospodarzy, lecz Marcel Hendzelewski - 25. 19 razy zapunktował Przemysław Toma. Po raz drugi w tym sezonie triumfowali uczniowie ze Spały. Podopieczni trenera Jacka Nawrockiego pokonali we własnej hali spadkowicza z elity Czarnych Radom w trzech setach. MVP spotkania został Jakub Kiedos. Chwalono także rozgrywającego Macieja Draga. ©©



Kibice Lechii Tomaszów Mazowiecki mieli okazję do radości, bo ich ulubieńcy pokonali w sobotę Astrę Nowa Sól

Lechia Tomaszów Mazowiecki - Astra Nowa Sól 3:1 (25:18, 22:25, 25:16, 25:20). **SMS PZPS I Spała - Czarni Radom 3:0** (25:21, 25:23, 25:22).

I LIGA

Wyniki pozostałych meczów 13. kolejki: KPS Siedlce - ChKS Chelm 0:3, Anioły Toruń - Mickiewicz Kluczbork 1:3, BAS Białystok - Avia Świdnik 0:3, Olimpia Sulęcín - Visla Proline Bydgoszcz 3:2, AZS AGH Kraków - BBTs Sielso-Biała 0:3. Pauza: SMS PZPS I Spała. W najbliższy czwartek (12 grudnia) tomaszowianie zmierzą się we własnej hali z Aniolami Toruń (20.30). Z kolei w sobotę (14) zespół ze Spały grać ma na wyjeździe z BBTs Bielsko-Biała (18).

1. ChKS Chelm	12	35	36-6
2. KPS Siedlce	12	29	32-15
3. Avia Świdnik	12	25	28-17
4. Visla Proline Bydgoszcz	13	24	31-10
5. MCKIS Jaworzno	12	21	27-22
6. Mickiewicz Kluczbork	12	21	24-21
7. BBTs Bielsko-Biała	12	20	25-20
8. Lechia Tomaszów M.	12	18	24-21

9. BAS Białystok	12	17	21-27
10. Astra Nowa Sól	12	16	20-24
11. Czarni Radom	12	14	21-26
12. Anioły Toruń	12	13	19-26
13. AZS AGH Kraków	13	9	15-33
14. Olimpia Sulęcín	12	7	13-33
15. SMS PZPS Spała	14	7	10-37

Piłka nożna, III liga GKS Belchatów spisał się w pierwszej części sezonu poniżej oczekiwań, ale ma szansę na awans

To była złota jesień Unii, której celem jest II liga

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Byłe do marca. Na pierwszy weekend tego miesiąca zaplanowano inauguracyjne mecze rundy rewanżowej w czterech grupach.

Unia Skierniewice, która została mistrzem grupy pierwszej ma za sobą najlepszą rundę w historii klubu. Została mistrzem jesieni w lidze, dotarła do 1/8 Pucharu Polski eliminując po drodze ekstraklasowe Motor Lublin i GKS Katowice, ale także awansowała na szczybel tych rozgrywek z okręgu skierniewickiego. - Pucharowym meczem z pierwszoligowym Ruchem Chorzów zakończyliśmy udany dla Unii 2024 rok - mówi Kamil Socha, szkoleniowiec skierniewicz. - Drużyna rozegrała 34 mecze, wygrywając 23, remisując sześć i przegrywając pięć. Zdobyła wojewódzki Puchar Polski, dotarła do 1/8 tych rozgrywek na szczyblu ogólnopolskim. W nowym pucharowym rozdaniu awansowaliśmy na szczybel wojewódzki. Wszystko to dzięki ciężkiej pracy sztabu szkoleniowego, zawodników, działaczy oraz prezesa klubu. Są jeszcze kibice Unii, dzięki którym łatwiej było o dobre wyniki. Chciałbym im podziękować za wsparcie nas na stadionie i poza nim. To także dzięki fanom tworzyliśmy na naszym pięknym stadionie wspa-



Piłkarze Unii Skierniewice (białe stroje) zostali mistrzem jesieni grupy pierwszej III ligi, dotarli do 1/8 Pucharu Polski oraz awansowali na szczybel wojewódzki tych rozgrywek

niałe spektakle. Doping fanów wyzwał w piłkarzach najwyższe obroty. Dzięki więc za cały rok. Bądźcie z nami, pomagajcie, tak abyśmy w czerwcu mogli świętować upragniony awans do drugiej ligi. Na siódmym miejscu zimuje GKS Bełchatów, a to znacznie poniżej oczekiwań fanów tej drużyny. Zespół trenera Artura Derbina traci do Legii II Warszawy dziewięć punktów, ale trzeba pamiętać, że zajmujący

drugie miejsce „rezerwiści” mają jeszcze do rozegrania zaległe spotkanie w Sieradzu z Wartą. GKS ma jeszcze szansę na zajęcie drugiego miejsca, które da prawo gry w barażach. Będzie to jednak bardzo trudne. ©©

III LIGA (GRUPA 1.)

Klasyfikacja skutecznych: Na czele Hubert Antkowiak (Łomża) - 14 goli, przed Konstantynem Czerniem (Polonia) Lidzbark Warmiński oraz Kamilem Sabiło (Unia) - po 10. Po 7: Patryk Czarnowski (Pelikan Łowicz), Arkadiusz Gajew-

ski (Świt Nowy Dwór Mazowiecki), Iwan Hurenko (Mławianka). Po 6: Jakub Adkonis (Legia II), Bartłomiej Bartosiak (Bełchatów), Hleb Kuczek (Wisła II Płock), Jordan Majchrzak (Legia II), Maciej Makuszewski (Wigry Suwałki), Odilon (Mławianka), Adam Ryczkowski (Legia II), Michał Strykowski (Mławianka), Łukasz Wroński (GKS Bełchatów), Kamil Zalewski (Wigry Suwałki). Po 5: Dawid Bałdych (Lechia), Dawid Bogdański (Polonia), Joao Criciuma (Wikielec), Kacper Głowicki (Wigry Suwałki), Denis Gojko (Stomil Olsztyn), Jakub Jędrasik (Legia II), Marcin Pierikowski (Lechia), Cezary Sauczek (ŁKS Łomża), Szymon Sołtyński (Unia Skierniewice).



Na bramkę rywala pędzi Mateusz Szymorek z GKS Bełchatów, który wystąpił jesienią w 17 meczach III ligi

Awans i spadki: Bezpośrednio awans do II ligi wywalczył mistrz. Wicemistrz będzie rywalizował o awans w dwustopniowych barażach. Do IV ligi spadają bezpośrednio cztery najsłabsze zespoły. Spadkowiczów może być więcej, jest to zależne od tego, czy z II ligą pożegnają się drużyny z okręgów tworzących grupę pierwszy, czyli łódzkiego, mazowieckiego, podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. Drugoligową tabelę zamyka Olimpia Elbląg.

1. Unia Skierniewice	18	39	41-19
2. Legia II Warszawa	17	35	38-20
3. Wigry Suwałki	18	31	29-17
4. ŁKS Łomża	17	29	29-23

5. Wisła II Płock	18	27	36-31
6. Broń Radom	18	27	17-17
7. GKS Bełchatów	18	26	28-22
8. Świt Nowy Dwór M.	18	26	25-34
9. Warta Sieradz	17	25	23-25
10. Jagiellonia II Białystok	18	24	29-24
11. Lechia Tomaszów M.	18	22	26-29
12. Victoria Sulejów	18	22	28-31
13. GKS Wikielec	17	20	16-20
14. Pelikan Łowicz	17	19	20-28
15. Stomil Olsztyn	18	19	22-33
16. Mławianka Mława	17	18	34-38
17. Polonia Lidzbark Warm.	18	16	27-42
18. Sokół Aleksandrów	18	12	12-27

IV liga: Pierwsze transfery Polonii Piotrków. Komplet zwycięstw Widzewa II

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. W IV lidze trwa zimowa przerwa. W styczniu większość drużyn rozpocznie przygotowania do wiosennych meczów o punkty.

Zaskoczyła natomiast Polonia Piotrków Trybunalski, bo poinformowała o dwóch transferach. Piłkarze, którzy dołączyli do zespołu prowadzonego przez trenera Roberta Grzesiuka bronili jesienią barw Warty Działoszyn, innego czwartoligowca. 23-letni oskar Przywara przygodę z piłką nożną rozpoczął w Włókniarzu Moszczenica, z którego trafił do GKS Bełchatów. Przebił się tam do pierwszej drużyny i grał w II lidze. Potem wyładował w Puławach. W tamtejszej Wiśle, która także rywalizowała w II lidze, zaliczył 27 spotkań na tym

szczyblu. Jesień spędził w Działoszynie, strzelając jednego gola w IV lidze. 21-letni Sebastian Ochocki to z kolei wychowanek APN Piotrków Trybunalski. Występował także w juniorskich drużynach ŁKS Łódź, a następnie wyładował w Bełchatowie. W pierwszej drużynie wystąpił w 37 meczach. Jesienią grał już w Działoszynie, ale gola w meczach czwartoligowych nie strzelił. To zapewne nie koniec wzmocnień Polonii, która w tabeli rundy jesiennej IV ligi zajmuje szóste miejsce z 25 punktami na koncie. Liderujący Widzew II Łódź zgromadził 51 punktów. Drużyna Roberta Grzesiuka przygotowania do wiosny rozpocznie 13 stycznia. Pierwszy mecz sparingowy zaplanowany ma na 18 stycznia, a rywalem będzie Zryw Wygoda. W styczniu spotka się jeszcze z GKS II Bełchatów (22) oraz ŁKS III Łódź

(25). Na luty zaplanowano pojedynki z Omegą Kleszczów (1), Zjednoczonymi Stryków (8), Włókniarzem Żelów (15) oraz GKS Bełchatów (22). Ostatni mecz kontrolny poloniści mają rozegrać 1 marca z Termami Poddębice, ale niewykluczone, że dojdzie co najmniej jeszcze jeden pojedynek.

Tymczasem PZPN wylosował barażowe pary o awans do grupy pierwszej III ligi. Wicemistrz IV ligi łódzkiej w półfinale trafił na wicemistrza IV ligi mazowieckiej, a mecz rozegrany zostanie na obiekcie rywala. W drugim półfinale wicemistrz IV ligi warmińsko-mazurskiej podejmie wicemistrza IV ligi podlaskiej. Pierwsze spotkania barażowe wyznaczono na 18 czerwca (środa) 2025 roku, a finałowy mecz na niedzielę (22 czerwca). W półfinałach jak i w finale o awansie decydować będzie tylko jedno spotkanie.

Gdyby rozgrywki zakończyły się już teraz, to Znicz Biała Piska zmierzyłby się z Ruchem Wysokie Mazowieckie, natomiast RKS Radomsko z CK Troczyn.



Piłkarze Polonii Piotrków Trybunalski (czarne stroje) z 17 jesiennych meczów IV ligi wygrali siedem, cztery zremisowali, sześć przegrali i mają na koncie 25 punktów

Paweł Wąsek w jedenastce

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Paweł Wąsek zajął 11. miejsce w sobotnim konkursie Pucharu Świata w Wiśle Malince.**

Zwyciężył Austriak Daniel Tschofenig, który też prowadził po pierwszej serii. Drugie miejsce zajął Gregor Deschwanden (Szwajcaria), a trzecie lider klasyfikacji generalnej, Niemiec Pius Paschke.

Po pierwszej serii wydawało się, że Wąsek może awansować do grona najlepszych 10 zawodników sobotnich zawodów. Po skoku na 125,5 m zajmował 11. miejsce. W drugiej serii skoczył dalej - 125,0. Jednak nie zmienił zajmowanej wcześniej pozycji. W finałowej serii startowało trzech innych Polaków: Aleksander Zniszczoł zajął 16. miejsce, Dawid Kubacki 25., a Jakub Wolny 26. Po pierwszej serii odpadli: 33. Kamil Stoch, 34. Maciej Kot, 35. Piotr Żyła.

„W tych skokach widać było pewność siebie, energię, w którą to wkładałem. Szkoda, że zabrakło jednego miejsca (aby być w gronie najlepszych 10 zawodników - PAP)” - powiedział skoczek na antenie

Eurosportu. Przyznał, że nie uniknął w sobotę błędów i ma co poprawiać.

Dodał, że bardzo lubi skakać przed polską publicznością, w Beskidach. Na trybunach są członkowie jego rodziny, znajomi. „Lubię to, że słysząc kibiców, jest taka atmosfera. To na pewno jest motywującym do dobrego skakania” - podkreślił Wąsek.

W niedzielę odbył się drugi konkurs w Wiśle.

Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska zajęły w austriackim Innsbrucku dziewiąte miejsce w saneczkarskim Pucharze Świata na torze lodowym w dwójkach. Triumfowały reprezentantki gospodarzy Selina Egle i Michaela Kipp. ©P



Paweł Wąsek skakał najlepiej w Wiśle

Koszykówka Wojownicy Piotra Trepki walczą o pierwszą ósemkę

ŁKS COOLPACK POKONAŁ LIDERA

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Siatkarki i koszykarze - w przeciwieństwie do piłkarzy - wprawiają w doskonały nastrój kibiców ŁKS.

Podopieczni trenera ŁKS Coolpack Piotra Trepki grali arcytrudny mecz z liderem tabeli pierwszej ligi i do tego na jego terenie, czyli z Basketem w Poznaniu. I po dramatycznej końcówce łodzianie pokonali lidera.

Łkaesiacy bez kompleksów rozpoczęli mecz - prowadzili 11:2 i 22:13, ale na przerwę obie drużyny schodziły przy remisie 47:47. W trzeciej kwarcie gospodarze prowadzili 57:53, ale łodzianie potrafili wygrać kolejną fazę meczu 11:0.

Czwartą kwartę łodzianie rozpoczęli prowadząc 72:67. Gospodarze jednak grali lepiej i na trzy minuty przed końcem spotkania łkaesiacy przegrywali 84:92. Na dwie minuty i 27 sekund przed końcem podopieczni trenera Piotra Trepki przegrywali 89:94, ale wtedy



Trener ŁKS Coolpack Piotr Trepka w rozmowie z sędzią meczu z liderem tabeli pierwszej ligi

stała się rzecz niesłychana. Do końca meczu gospodarze nie zdobyli już ani jednego punktu, a łodzianie grali koncertowo i rzucili siedem oczek. Alan Czujkowski, Igor Urban i Szymon Pawlak po rzutach z bliska wyprowadzili drużynę ŁKS Coolpack na prowadzenie

95:94. Zdenerwowani gospodarze nie potrafili odpowiedzieć celnym rzutem i faulowali. Norbert Kulon wykorzystał jeden rzut osobisty i wygrana łodzian stała się faktem.

Koszykarze Basketu Poznań po porażce z ŁKS stracili pozycję lidera, teraz na czele jest

Astoria Bydgoszcz. Łodzianie awansowali na 11 miejsce w tabeli, mają na koncie 6 zwycięstw i 7 porażek.

11 grudnia koszykarze ŁKS Coolpack zagrają na wyjeździe z Sokołem Łańcut, który zajmuje 10 miejsce. 15 grudnia, czyli jeszcze przed świętami będziemy mogli obejrzeć ekipę Piotra Trepki w Łodzi, kiedy odbędzie się mecz ŁKS Coolpack Łódź - Decca Pelpin.

Koszykarze ŁKS są w stanie jeszcze wielokrotnie sprawić niespodziankę w tym sezonie. Zespół może walczyć o miejsce w ósemce play-off. Drużyny, które zajmą miejsca 9-15, zakończą rywalizację w sezonie po pierwszym etapie, a spadną drużyny z miejsc 16-18. ©P

Basket Poznań - ŁKS Coolpack 94:96 (17:24, 30:23, 20:25, 27:24)

ŁKS Coolpack: Oleksandr Antypov 21, Alan Czujkowski 20, Szymon Pawlak 15, Igor Urban 14, Marcin Tomaszewski 10, Norbert Kulon 10, Piotr Keller 3, Mikołaj Wojciechowski 3, Iwo Maczkowski 0, Jakub Karwowski 0. Trener: Piotr Trepka.

Klubowe mistrzostwa świata w Miami

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

14 czerwca w Miami odbędzie się mecz otwarcia klubowych mistrzostw świata w piłce nożnej.

W turnieju zagrają aż 32 drużyny. W meczu otwarcia drużyna Lionela Messiego Inter Miami zmierzy się z egipskim Al Ahly. W grupie A wystąpią też FC Porto i Palmeiras Sao Paulo. Z każdej grupy do 1/8 finału awansują dwie najlepsze drużyny.

Finał odbędzie się 13 lipca na MetLife Stadium w East Rutherford w stanie New Jersey, na tym samym obiekcie, na którym planowany jest mecz finałowy mistrzostw świata w 2026 roku. W turnieju wystąpi 12 klubów z Europy, m.in. Real Madryt, Manchester City, Bayern Monachium, Paris Saint-Germain, Chelsea Londyn i Inter Mediolan.

Impreza ma odbyć się w nowym formacie. Do tej pory uczestniczyło w niej siedem zespołów - triumfatorzy Ligi Mistrzów poszczególnych konfederacji piłkarskich oraz mistrzowie kraju-gospodarza.

FIFA zdecydowała się powiększyć grono zespołów do 32 i wprowadzić fazę grupową. To



Vinicius Junior pojawił się na meczu koszykarzy Realu Madryt z Fenerbahce Stambuł

oznacza, że zamiast siedmiu meczów, jak w ostatnich latach, piłkarze rozegrają łącznie 63.

Ten pomysł wywołał liczne kontrowersje, dotyczące przede wszystkim obciążenia piłkarzy. Europejczycy członkowie związku zawodowego FIFPro oficjalnie sprzeciwiają się nowemu formatowi klubowych MŚ, mając na uwadze zdrowie i jakość gry zawodników.

Nam też się wydaje, że system rozgrywek piłkarskich jest zbyt bardzo rozbudowany, ale kiedy w grę wchodzi wielkie pieniądze... Właśnie dowiedzieliśmy się, że Vinicius ma przejść do 19-krotnego mistrza Arabii

Saudyjskiej - Al Hilal Rijad za... miliard euro. ©P

Podział na grupy:

Grupa A: Palmeiras Sao Paulo, FC Porto, Al Ahly Kair, Inter Miami
Grupa B: Paris Saint-Germain, Atletico Madryt, Botafogo Rio de Janeiro, Seattle Sounders
Grupa C: Bayern Monachium, Benfica Lizbona, Boca Juniors Buenos Aires, Auckland City
Grupa D: Flamengo Rio de Janeiro, Chelsea Londyn, Club Leon, Esperance Tunis
Grupa E: River Plate Buenos Aires, Inter Mediolan, CF Monterrey, Urawa Red Diamonds
Grupa F: Fluminense Rio de Janeiro, Borussia Dortmund, Ulsan HD, Mamelodi Sundowns
Grupa G: Manchester City, Juventus Turyn, Wydad Casablanca, Al Ain
Grupa H: Real Madryt, FC Salzburg, Al-Hilal, CF Pachuca.

„Romantyk sportu” Marek Łopiński

OGARY POSZŁY W LAS

Trudny rok polskiego sportu. Sukcesy sztandarowych dyscyplin poszły w las jak ogary Stefana Żeromskiego.

Do popiołów jeszcze daleko, ale smród dymów, łuny pożarów, ruina marzeń, nie wróżą nic dobrego. Ciężko skompletować dziesiątkę najlepszych sportowców Najjaśniejszej Niepodległej 2024 roku. W roku olimpijskim moimi wybrańcami mogą być tylko medaliści igrzysk.

Pierwsze miejsce przyznaję Aleksandrze Mirosław, złotej medalistce igrzysk olimpijskich Paryż 2024. Wspinaczka sportowa jest niszową dyscypliną. Na co dzień pies z kulawą nogą nie interesuje się współczesną formą wspinania się po namydlonym słupie za flaszkę gorzalki. Olimpijskie złoto nobilituje, szlachectwo zobowiązuje, nawet felietonistę.

Drugą lokatą honoruję srebrnych siatkarzy. Nie tylko Jakuba Kochanowskiego i Wilfredo Leona. 800 milionów fanów na świecie przemawia do wyobraźni. Nie chodzi tylko o wyrzucenie na śmietnik historii kłątwy ćwierćfinałów.

Wygrać z gospodarzami było nie sposób. Po 48 latach od triumfu fenomenów Huberta Wagnera, srebrny medal wprawiał w euforię Polaków. Szczególnie cud nad Sekwaną w półfinałowym meczu z USA.

Miejsce na podium rezerwuję dla królowej Igi Świątek. Brąz w Paryżu jest porażką, wygrany Wielki Szlem French Open upoważnia do wysokiej lokaty, tym bardziej, że tenisowe środowisko wyżej ceni wywalczone szlemy niż medale olimpijskie.

Na czwartym miejscu plasuję trzecią zawodniczkę na 400 m paryskich igrzysk Natalię Kaczmarek-Bukowiecką. Skorzystała z prezentu sprawnego absencji na jej dystansie dwóch najlepszych na świecie, Amerykanki i Holenderki, które wystartowały w innych konkurencjach.

Tuż za Kaczmarek srebrnym finiszem na zakończenie igrzysk błysnęła kolarka torowa Daria Pikulik. Zdecydował też sentyment do tej dyscypliny. Przypomniały się początki mojej ponad 60-letniej przygody ze sportem na kolarskim torze w Helenowie.

Szóste miejsce okupuje kajakarka górską Klaudia Zwolińska. Po 24 latach od drugiego miejsca w Sydney 2000 wychowanek Gerlacha Drzewica

Krzysztofa Kołomańskiego i Michała Staniszewskiego, powtórzyła ich sukces.

Siódmą pozycją honoruję największą niespodziankę polskiej ekipy pięściarkę Julię Szerebetę.

21-letnia zawodniczka z Chełma zawstydziła potomków niezapomnianego Papy Feliksa Stamma. Oby tylko nie przewróciły jej w głowie przydupasy menadżerów zawodowego boksu.

Ósmą lokatę wywalczyły brązowe szpadzistki, Aleksandra Jarecka, Alicja Klasik, Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk. W porywającym stylu Polki wyszarpały trzecie miejsce bijąc Chinki.

Na dziewiątym miejscu widzę niezawodną wiosłarską czwórkę podwójną, Fabiana Barańskiego, Mateusza Biskupa, Dominika Czaję, Mirosława Ziętarskiego. W odróżnieniu od przedstawicieli kajakarstwa klasycznego, kontynuują medalową passę od 2000 roku.

Listę laureatów uzupełnia brązowa wspinaczka na czas Aleksandra Kałucka.

Nie są to w większości bohaterowie moich marzeń, ale co robić, to tylko sport, dyżurna głupota przegranych gamoni. ©P

Nowy puchar na stadionie ŁKS

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Rywalizacja w Betclit 1 Lidze toczy się o nowy, zaprojektowany z myślą o rozgrywkach puchar. Kibice ŁKS mogą obejrzeć trofeum na Stadionie Króla w poniedziałek..

Nadrzędnym celem działań Pierwszej Ligi Piłkarskiej oraz Betclit - Sponsora Tytularnego 1. Ligi - jest nieustanne podnoszenie poziomu sportowego, organizacyjnego i marketingowego rozgrywek. Dlatego też PLP i Betclit z przyjemnością przedstawiają nowe trofeum, o które od sezonu 2024/2025 rywalizować będą drużyny występujące w Betclit 1. Lidze. To niezwykle istotny krok na drodze rozwoju i budowy indywidualnego charakteru rozgrywek.

Nowy puchar za wygranie Betclit 1. Ligi ma niespełna sześć kilogramów wagi i 70 centymetrów wysokości. Został ręcznie wykonany ze stali szcztokowanej i składa się z dwóch wstęg i emblematu Pierwszej Ligi Piłkarskiej. Odpowiedzialna za stworzenie trofeum jest Grupa Glasso, która w przeszłości współpracowała m.in. z FIFA.

Oprócz trofeum za mistrzostwo, nowy kształt zyskały także patery wręczane wicemistrzowi Betclit 1. Ligi oraz zwycięzcom barażów o awans do PKO BP Ekstraklasy. Kto zdobędzie owe trofeum?



Nowe trofeum Betclit Pierwszej Ligi podoba się nie tylko piłkarzom, ale także celebrytom

- Dzięki naszym partnerom stopniowo realizujemy ciekawe projekty, które dotychczas pozostawały wyłącznie w strefie planów. Jesteśmy szczęśliwi, że razem ze sponsorem tytularnym, firmą Betclit, stworzyliśmy dedykowane trofea, o które będą walczyć najlepsze pierwszoligowe drużyny - powiedział Marcin Janicki, prezes Pierwszej Ligi Piłkarskiej.

Betclit Trophy Tour - trasa pokazowa, w trakcie której kibice mogli zobaczyć nowe nagrody na własne oczy, rozpoczęła się od meczu Wisła Kraków - Stal Rzeszów. Nowy puchar był później na meczach: Chrobry Głogów - Odra Opole, Polonia Warszawa - Ruch Chorzów, Ruch Chorzów - Odra Opole, Miedź Legnica - GKS Tychy, Górnik Łęczna - Stal Stalowa Wola, GKS Tychy - Ko-

twica Kołobrzeg, Wisła Płock - Warta Poznań. Teraz nadszedł czas na mecz ŁKS Łódź - Arka Gdynia

Oprócz trzech trofeów, w specjalnej ciężarówce Betclit na fanów ŁKS na Stadionie Króla czekać będzie stół z piłkarszymi konsolami do gier oraz inne atrakcje, w ramach których do wygrania będą m.in. bilety na mecze, piłki i inne gadżety.

Na fanów czekać będzie również specjalna strefa do malowania twarzy w klubowe barwy, aby w myśl zasady „kibicem się jest” dopingować ulubioną drużynę na sto procent.

- Wybraliśmy swój kurs w komunikacji marketingowej, dlatego po akcji z jacuzzi realizujemy kolejną, niestandardową aktywację sponsoringu. Chcielibyśmy, by hasło „kibicem się jest” fani kojarzyli z najlepszymi możliwościami doświadczeniami sportowymi, dlatego oprócz prezentacji pucharów zapewnimy im masę rozrywek. Niezwykle cieszymy się, że odwiedzimy dziedzię miast i serdecznie zapraszamy do strefy pucharowej wszystkich kibiców. Gwarantujemy podkręcenie przedmeczowej atmosfery! - powiedział Bartłomiej Płoskonka, country manager Betclit Polska.

Miejmy nadzieję, że nowe trofeum i jego obecność na Stadionie Króla przyniesie szczęście piłkarzom z drużyny Rycezy Wiosny i wygraną nad Arką pożegnają się z kibicami. ©®

Hercules Alicante Camp w Łodzi już w zimowe ferie

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Stowarzyszenie „Więcej niż Sport” zaprasza młodych adeptów futbolu na niepowtarzalne wydarzenie - pierwszą edycję Hercules Alicante Camp 2024 w Łodzi!

Camp jest dedykowany chłopcom i dziewczynom urodzonym w latach 2009-2016 i odbędzie się w trakcie ferii zimowych. To aż 720 minut intensywnego treningu pod okiem fachowców!

Na czele projektu stoi dyrektor sportowy Hercules Alicante Camp 24' - Rafael Canto, metodolog szkolenia w klubie Hercules Alicante, który koordynuje wszystkie zajęcia. Wspiera go zespół 7 trenerów z doświadczeniem w pracy w łódzkich klubach i akademiach. Treningi będą dostosowane do wieku oraz poziomu zaawansowania uczestników, a atmosfera rywalizacji zostanie wzbogacona o hiszpańską precyzję i pasję.

Każdy uczestnik otrzyma pamiątkową koszulkę, w której trenować będzie każdego dnia. Weźmie udział w losowaniu unikalnych nagród - m.in. koszulek z autografem Reprezentanta Kadry Narodowej. Będzie miał szansę na coś wyjątkowego - dwóch wyróżniających się zawodników, wytypowanych przez Rafaela Canto, zostanie zaproszonych na tygo-



Tak prezentuje się plakat promujący akcję

dniowe treningi w Akademii Hercules Alicante w Hiszpanii wiosną 2025 roku.

Warto zainwestować w rozwój młodego piłkarza lub piłkarki. Hercules Alicante Camp 2024 to więcej niż trening. To przepustka do futbolowego świata hiszpańskiej klasy i precyzji. Dołącz do nas i pozwól swojemu dziecku rozwinąć skrzydła pod okiem najlepszych!

Formularz zgłoszeniowy z opisem oraz harmonogramem campu:

<https://forms.gle/Zq-XA7BSn8rAMiUBk6>

Podstawowe informacje, które znajdują Państwo również w formularzu: <https://forms.gle/FqjXjSc46DrVQTyz9>

Telefon do koordynatora - Michał Wyszkowski: 737 882 672. ©®

Kibice rugali piłkarzy ŁKS, uratowali ich fani Legii

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Liczyliśmy, że piłkarze ŁKS uratują honor drużyn z regionu łódzkiego i jako jedyny nasz przedstawiciel awansują do ćwierćfinału Pucharu Polski.

Nic z tego, ŁKS odpadł też, jak wcześniej Unia i Widzew, choć trzeba przyznać, że miał najtrudniejszego rywala.

Nie dość, że nie było awansu, to nie powala na kolana też frekwencja. Nawet na meczu z takim rywalem, jak Legia, na trybunach Stadionu Króla, nie było przynajmniej 10 tys. widzów. Kibice zwrócili nam jednak uwagę, że mimo wszystko frekwencja była większa niż na innych stadionach, na których rozgrywano mecze Pucharu Polski, czyli np. w Kielcach, Wrocławiu czy Szczecinie.



Piłkarze ŁKS zbierają ciągi od kibiców klubu z al. Unii, którzy mają dość porażek

Po meczu kibice wezwali piłkarzy ŁKS pod swój sektor. Nie szczędzili ostrych słów. Piłkarzy ŁKS uratowało zachowanie fanów Legii, którzy zaczęli skandować obraźliwe dla łódzian hasła i kibice ŁKS zostawili swoich piłkarzy, poświęcając od tego momentu wiele uwagi leginostom - delikatnie

mówiąc. Piłkarze mogli udać się do szatni. To, co skandowały obie strony, nie nadaje się do cytowania.

ŁKS Łódź - Legia Warszawa 0:3 (0:0)

0:1 Marc Gual (48), 0:2 Kamil Dankowski (57-sam.), 0:3 Marc Gual (62).

ŁKS: Aleksander Bobek - Kamil Dankowski, Levent Gülen, Łukasz Wiech, Piotr Glowacki -

Maksymilian Sitek (85, Kelechukwu Ibe-Torti), Mateusz Kupczak, Pirulo (73, Aleksander Iwańczyk), Mateusz Wysokiński, Antoni Młynarczyk (73, Jędrzej Zajac) - Andreu Arasa (59, Stefan Feiertag). Trener: Jakub Dziółka.

Legia: Gabriel Kobylak - Paweł Wszolek, Radosław Pankov, Sergio Barcia, Rúben Vinagre (71, Patryk Kun) - Kacper Chodyna (70, Mateusz Szczepaniak), Rafał Augustyniak, Wojciech Urbański (70, Jurgen Çelhaka), Ryōya Morishita, Luquinhas (85, Tomáš Pekhart) - Marc Gual (76, Miguel Alfarela). Trener: Goncalo Fejo.

Żółte kartki: Pirulo - Urbański, Augustyniak, Çelhaka.

sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok).

widzów: 8951.

Pozostałe wyniki 1/8 finału:

Korona Kielce - Widzew Łódź 1:0

Śląsk Wrocław - Piast Gliwice 1:1, karny 7-8

Olimpia Grudziądz - Jagiellonia Białystok 1:3

Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin 4:3

Sanedcja Nowy Sącz - Puszcza Niepołomice 0:1

Polonia Warszawa - Wisła Kraków 3:

Unia Skierniewice - Ruch Chorzów 0:2.

W poprzedniej edycji Pucharu Polski w ośsemce były: Korona, Pogoń, Piast, Jagiellonia. Nie było Legii, która wcześniej odpadła po meczu z Koroną. ©®

Hity w Pucharze Polski

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Mecz w Warszawie Legii z mistrzem kraju Jagiellonią Białystok będzie szlagierem ćwierćfinałów piłkarskiego Pucharu Polski.

W pozostałych parach Ruch Chorzów zagra Koroną Kielce, Pogoń Szczecin z Piastem Gliwice, a Polonia Warszawa z Puszcą Niepołomice.

Do 1/4 finału dotarło sześć drużyn z ekstraklasy oraz dwie z 1. ligi - Polonia i Ruch.

Losowanie odbyło się w siedzibie TVP, z udziałem m.in. sekretarza generalnego PZPN Łukasza Wachowskiego. Mecze tej fazy zaplanowano na 25-27 lutego.

Zgodnie z zasadami Pucharu Polski, na swoich stadionach wystąpią drużyny z niższych lig. W przypadku rywalizacji zespołów z tej samej klasy

gospodarzem jest ten, który został wylosowany jako pierwszy.

Po sensacyjnym odpadnięciu już w 1. rundzie lidera ekstraklasy Lecha Poznań i wicelidera Rakowa Częstochowa, za faworytów tej edycji PP uchodzą Legia i Jagiellonia, czyli zespoły spisujące się znakomicie w fazie ligowej reformowanej Ligi Konferencji UEFA.

Los sprawił, że jedna z tych drużyn odpadnie w ćwierćfinale. Trafiły bowiem na siebie. Spotkanie odbędzie się na Łazienkowskiej.

Warszawski zespół z 20 triumfami jest absolutnym rekordzistą Pucharu Polski. Jagiellonia tylko raz cieszyła się ze zdobycia tego trofeum (w 2010 roku), ale za to jest aktualnym mistrzem kraju. Pucharu nie obroni pierwszoligowa Wisła Kraków, która w 1/8 finału została wyeliminowana w Warszawie przez Polonię. ©®

PKO Ekstraklasa Prezent na urodziny młodzieńca. Kosztowna ręka Hiszpana. Imad dużo lepszy od Jordiego

Widzew zapewnił sobie spokojniejszą zimę

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Widzew powinien wygrać ze Stalą Mielec w ostatnim meczu ligowym w tym roku. Długo remisował 1:1, ale w końcówce poprawił humor wszystkim - od kibica do trenera.

Widzew Łódź	2 (1)
Stal Mielec	1 (1)

Bramki: 1:0 Kamil Cybulski (22), 1:1 Piotr Wlazło (40-karny), 2:1 Imad Rondić (85).
Widzew: Rafał Gikiewicz - Marcel Krajewski, Mateusz Żyro, Luís Silva, Samuel Kozlovský - Jakub Sypek (90, Hubert Sobol), Fran Álvarez (90, Juan Ibiza), Julian Shehu, Kamil Cybulski (67, Jakub Łukowski) - Imad Rondić, Sebastian Kerk (63, Marek Hanousek). Trener: Daniel Mysliwiec.
Stal: Jakub Mądryk - Alvis Jaunzems (90, Fryderyk Gerbowski), Piotr Wlazło, Bert Esselink (80, Mateusz Matras), Marvin Senger, Krystian Getinger - Robert Dadok (80, Dawid Tkacz), Maciej Domański (86, Łukasz Wolsztyński), Matthew Guillaumier, Serhij Krykun (90, Ravve Assayag) - Ilja Szkurin. Trener: Janusz Niedźwiedz.
Sędziów: Sebastian Jarząbek (Bytom).
Żółte kartki: Gikiewicz, Shehu - Guillaumier, Matras.
Widzów: 15.136.

Gromadziły się ciemne chmury nad trenerem Danielem Mysliwcem, ale prezes Widzewa Michał Rydz ostatnio poinformował: - Jedno pozostaje jasne - drużynę w meczach ze Stalą Mielec, tak



Tak cieszyli się strzelcy obu goli po pierwszej bramce Kamila Cybulskiego

samo jak w inauguracyjnym 2025 rok spotkaniu z Lechem Poznań poprowadzi Daniel Mysliwiec. Dzięki zwycięstwu nad Stalą trener i drużyna oraz kibice mają spokojniejszą zimę. Pierwszego gola strzelił Kamil Cybulski. Pięć dni temu obchodził swoje 19. urodziny. Sprawił sobie najlepszy prezent, strzelając pierwszego gola w ekstraklasie. Kamil Cybulski w końcówce roku prezentuje dobrą dyspozycję. Kamil strzelił już gola w meczu Pucharu Polski z Lechią Zie-

lona Góra. Czekał jednak na gola w ekstraklasie. W 22 minucie Mateusza Żyro obrońca Stali wybił piłkę z pola karnego, ale przechwycił ją Kamil Cybulski, nie spanikował, minął obrońcę, podprowadził piłkę niczym Leo Messi strzelił prawą nogą o wewnętrzną część poprzeczki do siatki. Co za bramka! Znakomicie zameldował się Kamil Cybulski - cmo-kali z zachwytu komentatorzy Canal Plus, a trener Daniel Mysliwiec miał satysfakcję, że nie my-

lił się stawiając na młodego zawodnika. Skrzydła Widzewa w końcówce roku są najgroźniejsze w drużynie. Wcześniej trzy z czterech goli zdobył Jakub Sypek. Młodzież Widzewa atakuje! Ogólna radość została zmąconą. W 39 minucie Stal wyrównała z problematycznego rzutu karnego, którego sędzia po analizie VAR podyktował za rzekome zagranie piłki ręką przez Frana Alvareza (kilka dni temu przedłużył kontrakt z Widze-



Mikołaj przyniósł szczęście i prezent w postaci wygranej

wem do czerwca 2026 roku). Hiszpan skakał będąc tyłem do bramki i piłka trafiła go w rękę. Wściekli byli kibice Widzewa, ale Piotr Wlazło wykorzystał jedenastkę. Rafał Gikiewicz rzucił się mało zdecydowanie i nie miał szans obrony. W 85 minucie Luis Da Silva wrzucił piłkę w pole karne Stali, a tam Imad Rondić popisał się celną główką na wagę zwycięstwa. To dziewiąty gol najlepszego strzelca Widzewa w tym sezonie. Jordi Sanchez, którego

zastępuje Imad Rondić w całym poprzednim sezonie strzelił osiem goli. Jest postęp! - Najważniejsze, że mamy trzy punkty, bo taki był nasz dzisiejszy cel - mówił po meczu Imad Rondić. - Z tego powodu jestem szczęśliwy. Mówiłem Luisowi, że chcę dostać taką piłkę - wysyłałem mu wideo, jak Fenerbahce strzeliło takiego gola. Dobrze dośrodkował i trafiłem. Nie była to łatwa sytuacja, ale najważniejsze, że dała nam zwycięstwo. ©©

Ogromne pragnienie zwycięstwa Widzewa. Trener Rakowa atakuje kibiców

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Spadł ogromny kamień z serca trenera Widzewa Daniela Mysliwca.

Po meczu ze Stalą trener Widzewa Daniel Mysliwiec powiedział: - Liczyło się tylko zwycięstwo. Rosnące niezadowolenie wobec naszej pracy ze mną na czele spowodowało, że ono było jeszcze bardziej ważne. Paradoks polega na tym, że były mecze, które zdecydowanie powinniśmy wygrać, a przegraliśmy, natomiast dziś czuć było po moich piłkarzach, że nie byliśmy idealnie przygotowani. Nie w tym sensie, że nie nastawiliśmy się dobrze i nie wiedzieliśmy, co chcemy grać, tylko widać było brak pewności siebie. Ten mecz był jednak z gatunku tych, że taktyka nie ma znaczenia, przygotowanie

fizyczne, stan murawy nie ma znaczenia, bo najważniejsze jest ogromne pragnienie zwycięstwa. Po nieśmiałych początkach, w których przeciwnik wykreował swoje sytuacje, moi zawodnicy udowodnili, że po serii słabych wyników taki mecz są w stanie udźwignąć nie tylko jako piłkarze, ale jako mężczyźni. Po raz kolejny udowodnili, że są mocni. A co wydarzyło się na innych stadionach ekstraklasy? Piłkarze Górnika Zabrze zagrali fenomenalny mecz i na pożegnanie roku pokonali lidera tabeli, chociaż przez ponad pół godziny bronili się przed atakami Lecha Poznań w dziesiątkę (czerwoną kartkę w 62 minucie ujrzał Rafał Janicki). Tego meczu kibice długo nie zapomną. Ponad 21 tysięcy kibiców Górnika Zabrze prowadziło fantastyczny doping wspierając swój zespół w bar-



Kibice Widzewa mieli powody do zadowolenia. Drużyna walczyła do końca i to się opłaciło

bórkowo-mikołajkowym meczu z liderem tabeli. Radomiaka czekać będzie jeszcze za tydzień zaległy mecz z czerwoną latarnią ligi - Śląskiem Wrocław. Trener Rakowa Marek Papszun nie był zadowolony na po-

meczowej konferencji prasowej z remisu (2:2) z najlepszym, tegorocznym beniaminkiem, Motorem Lublin. Trener częstochowskiej drużyny zwrócił się również do swoich kibiców. Przyznał, że nie spodobało mu się ich zachowanie, przez które

sędzia zmuszony był przerwać grę i - później doliczyć - 16 minut do drugiej połowy. - Wolałbym, żeby było to robione na początku meczu - tłumaczył. Wcześniej częstochowscy fani odpalili środki pirotechniczne i nie dało się ani grać, ani tego oglądać. Było obiecująco, były okazyje, ale gole nie padały - remisem zakończyło się spotkanie Piasta z Cracovią. Spotkanie 18. kolejki PKO Ekstraklasy przebiegało spokojnie z lekkim wskazaniem na gospodarzy. Piast Gliwice był bardziej aktywny na połowie Cracovii. ©©

PKO EKSTRAKLASA

Radomiak Radom - GKS Katowice 1:1 (Leonardo Rocha 49 - Sebastian Bergier 20)
Górniki Zabrze - Lech Poznań 2:1 (Luka Zahović 4, Kamil Łukaszek 14 - Afonso Sousa 13)
Lechia Gdańsk - Śląsk Wrocław 1:0 (Bohdan Wójcicki 41)
Piast Gliwice - Cracovia 0:0

Raków Częstochowa - Motor Lublin 2:2 (Władysław Koczerhin 10, Jean Carlos Silva 90 - Kaan Caliskaner 32, Samuel Miraz 73)				
Puszcza Niepołomice - Jagiellonia Białystok, Zagłębie Lubin - Legia Warszawa (zakorczyły się po zamknięciu tego wydania)				
Korona Kielce - Pogoń Szczecin (dzisiaj 0:0)				
1. Lech Poznań	18	38	33-14	
2. Raków Częstochowa	18	36	25-11	
3. Jagiellonia Białystok	17	34	31-24	
4. Cracovia	18	31	36-28	
5. Górnik Zabrze	18	30	26-20	
6. Legia Warszawa	17	29	33-23	
7. Motor Lublin	18	28	27-30	
8. Pogoń Szczecin	17	26	25-21	
9. Widzew Łódź	18	25	24-25	
10. GKS Katowice	18	23	27-25	
11. Piast Gliwice	18	22	18-18	
12. Stal Mielec	18	19	19-24	
13. Zagłębie Lubin	17	19	16-24	
14. Radomiak Radom	17	17	21-25	
15. Puszcza Niepołomice	17	17	16-25	
16. Korona Kielce	17	17	15-27	
17. Lechia Gdańsk	18	14	18-33	
18. Śląsk Wrocław	17	10	13-26	
1:2.02: Lech Poznań - Widzew Łódź.				